Nr 173. Kraków, 1 Sierpnia — Czwartek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu„	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 31 lipca.

Cieszyła się niedawno *Gazeta Narodowa*, że *Czas* jest za oświatą ludu, a teraz znowu się cieszy, że *Czas* wytyka sejmowi galicyjskiemu nieporadność, spychanie z porządku dziennego spraw najważniejszych, rozwlekłe dyskusye nad rzeczami małej wagi; cieszyła się i teraz cieszy, ponieważ udawała wówczas, a teraz znowu udaje zdziwioną, że właśnie nasz dziennik może pragnąć oświaty, działalności sejmu pożytecznej dla kraju itp. rzeczy, jakie *Gazeta* zawsze chętnie windykuje dla siebie w słowach, obarczając swych przeciwników najnędniejszemi podejrzeniami. Jakkolwiek ta udana radość *Gazety Narodowej* jest istotnie pocieszną, to przecież czytając jej rozbiór naszego niedzielnego artykułu, można naprawdę zasmucić się, widząc, jak dzienniki nasze nie rozumieją żadnej innej polityki, prócz próżnej demonstracyi i jak zwracają wszystko do ulubionego sobie pola osobistych widoków, jak lubią się nurzać w kałuży parcyalnych rekryminacyj, zapominając o interesach i potrzebach kraju.

Gazeta Narodowa niby cytując nas przekręca najwidoczniej skoro mówi, żeśmy pisali o niedopuszczeniu długich i nieprzydatnych agitacyj, kiedy my nie czujemy się w prawie dopuszczać co lub niedopuszczać w sejmie, ponieważ szanujemy samodzielność instytucyj, której nie zwykliśmy traktować despotycznie, narzucając się z rozkazami; myśmy tylko wyrazili obawę, aby sejm nie zmarnował krótkiego czasu swych obrad na długie i nieprzydatne agitacye polityczne. *Gazeta* widzi w tem naszą obawę, aby delegacya nie była powołaną „do zdania rachunku przed sejmem za tak mizerne podrwienie kwestyi rezolucyjnej, zmarnowanie najdroższego czasu i najpomyśniejszych okoliczności.“ Wprawdzie nie mamy zwyczaju obrzucać błotem delegacyi, jak to czyni *Gazeta Narodowa*, ale jeżeliby kto mógł się nie obawiać zarzutów dla delegacyi, to właśnie my, którzyśmy stali po stronie mniejszości delegacyjnej przy końcu ostatniej sesyi. *Gazeta Narodowa* (nie sama jedna wreszcie) krzyknęła, że chciano zaprzepaścić rezolucyę, że p. Grocholski i idąca za nim większość delegacyi uratowali takową; należałoby się zatem spodziewać, że *Gazeta* powinnaby bronić większości delegacyi, lub, że jeśli dziś mniema, iż ta większość „mizernie podrwiła z rezolucyi“ to znaczy, że się przechyla po raz drugi do naszego zdania o korzyściach cofnięcia z Rady państwa wniosku p. Zyblikiewicza? Ale nie, frazes ten oznacza wcale rzecz inną. *Gazeta Narodowa* mówi w nim „o zmarnowaniu najdroższego czasu i najpomyślniejszych okoliczności.“ Kiedyż to był ten czas i kiedy te okoliczności? Przez cały ciąg ostatniej sesyi wielcy politycy *Gazety* nie raczyli nam ani razu zrobić zaszczytu przypuszczenia do tej tajemnicy zapewne stanu; przeciwnie, ciągle spotykaliśmy narzekania na niepomyślną sytuacyę i doradzanie naszego projektu cofnięcia wniosku p. Zyblikiewicza. Kiedy więc w chwili działania *Gazeta* nie mogła wykazać ani jednej pomyślnej okoliczności, skądże dziś przychodzi do czynienia wyrzutów? Prędzej toby przystało nam, którzy pod koniec sesyi widzieliśmy pomyślną istotnie sytuacyę i kiedy *Gazeta* opuszczając swe dawniejsze zdanie ratowała niby rezolucyę z większością delegacyjną; myśmy twierdzili, że przez niecofnięcie na razie wniosku rezolucyjnego oddala się chwila ziszczenia pragnień i potrzeb kraju. W czemże *Gazeta* widziała wtedy ratunek rezolucyi, jaki podała program i kiedy, postępowania na przyszłość, mianowicie zaś, jaką to chwilę, uważa w ubiegłej sesyi Rady państwa za tak pomyślną, że delegacyi wyrzuca „zmarnowanie czasu i najpomyślniejszych okoliczności?“ To też ten frazes jest tylko wielką blagą dziennika, co mniema, że bryzgając na wsze strony błotem rekryminacyj potrafi prowadzić kraj do czczej agitacyi. Dla tego *Gazeta Narodowa* chwyta się naszego pomysłu porozumienia pomiędzy posłami o przyszłej działalności sejmu, ale nie po to, aby kraj, co z tego skorzystał, lecz żeby zamącić go próżną gadaniną, roznamiętnić bezmyślną zawiścią i żeby z tego wszystkiego wynikło wielkie nieporozumienie, rozdział, a sejm nic zdziałać nie był w stanie.

Myśmy mówili, że porozumienie powinno nastąpić pomiędzy posłami mającymi wpływ i osobiste w sejmie znaczenie: ponieważ to jest rzeczą wiadomą i nikomu nieubliżającą, że są posłowie zajmujący wybitniejsze w sejmie stanowisko, posłowie, którzy posiadają zaufanie innych reprezentantów kraju, którzy wywierają wpływ i pociągają za sobą. Rzecz to znana na całym świecie i wiadoma, że przez porozumienie koryfeuszów stronnictw dochodzi się najłatwiej do pewnej zgody w działaniu. *Gazeta Narodowa* przeciwnie chce zebrania prywatnego całego sejmu, aby od razu uniemożebnić, a przynajmniej znacznie utrudnić jakiekolwiek porozumienie. Podczas sesyi sejmowej także nie porozumiewają się wszyscy posłowie, lecz tylko główni kierownicy obrad, gdyż zebrania im są liczniejsze, tem porozumienie bardziej trudne. Ale *Gazeta Narodowa*, która nie chce przyznać niezawodnego faktu, że są posłowie bardziej i mniej wpływowi, wzywa jednak „posłów szczerze i patryotycznie zajmujących się dobrem kraju“ do zwoływania zgromadzeń wyborców. Dla *Gazety* są zatem posłowie którzy nie szczerze i niepatryotycznie zajmują się dobrem czy zapewne złem kraju, a każdy przyzna, że podobne przypuszczenie, podobny podział posłów, dopiero istotnie ubliża godności reprezentantów narodu. Podobnie, jak powołanie na prywatne zebranie wszystkich posłów, byłoby tylko próżną stratą czasu na agitacye, tak samo i jeszcze w większym stopniu zgromadzenia wyborcze mogłyby rozagitować umysły bez żadnego celu. Rozumielibyśmy takie zebrania, gdyby chodziło o zmianę kierunku postępowania reprezentacyi narodowej, nie zabraniamy żadnemu posłowi korzystać z prawa przysługującego mu przemawiania do swoich wyborców, może to być pouczające i ciekawe widowisko, ale w danej chwili bezpośredniego pożytku w tem nie widzimy, a popychać kraj do agitacyi politycznej nie przedstawiającej istotnego celu, uważamy za szkodliwe i niewłaściwe.

Myśmy pisali o zjeździe wszystkich posłów, którzy przez swe stanowisko polityczne, mogą być uważani za kierujących tokiem obrad, dla przygotowania sejmowi projektów ważniejszych uchwał, więc mieliśmy na oku ustawodawczą skuteczną działalność sejmu; ale *Gazeta*, która tylko pragnie bezmyślnej agitacyi, chce, aby to zebranie odbyło się na tydzień przed sejmem, kiedy już niezawodnie nawet przy najlepszych chęciach nie byłoby podobna przygotować żadnego projektu ustawy, ani porozumieć się pod względem przyszłego działania reprezentacyi kraju. To też *Gazeta* pragnie także jakiegoś porozumienia „wszystkich posłów i całego kraju,“ co wprost mówiąc, nie ma najmniejszego sensu. A gdy myśmy rzucili myśl porozumienia prywatnego posłów na polu ustawodawstwa krajowego, to *Gazeta* na pierwszym planie stawia rozstrzygnienie pytania: „jaki jest sposób okiełznania frakcyi i osób, które ze sprawy publicznej i sprawy całego narodu, uczyniwszy sobie sprawę najprywatniejszą jednej koteryjki, do tej pory, w sejmie i w kraju, na największą szkodę tego ostatniego i sprawy narodowej, rej wodzić usiłowały.“ Chociażby więc *Gazeta Narodowa* nie trzy, ale trzysta razy powtórzyła, że jest za porozumieniem, widoczna z tego, iż jej chodzi o nieporozumienie, rozdział, rozterki, próżną gadaninę, o wielką blagę demonstracyjną, a że dobro kraju stoi tam gdzieś na ostatnim planie, jako luksusowy artykuł w tym kramie politycznych bredni. I dla tego, aby usprawiedliwić zupełnie tę swą politykę, *Gazeta* stawia na pierwszym planie wyżej przytoczone pytanie o okiełznaniu wymarzonej przez siebie frakcyi, sprowadza całą sprawę do osobistości, a potem już radzi porozumieć się: jaką obrać drogę dla stanowczego, raz już przecie załatwienia sprawy rezolucyjnej,“ jakby ten nacisk na raz i przecie mógł co pomódz do zadośćuczynienia żądaniom w rezolucyi zawartym. Dopiero na trzecim planie dla *Gazety* są sprawy wewnętrzne, które też zbywa pobieżnie, jak należało się spodziewać, po miejscu im przeznaczonem przez *Gazetę*.

My pragniemy istotnie porozumienia, nie jakiegoś wymarzonego, idealnego porozumienia „całego kraju,“ ale porozumienia pomiędzy posłami; zgody pomiędzy nimi na kilka ważniejszych spraw ustawodawstwa krajowego, przygotowania przez nich dwóch lub trzech ustaw pożytek dla kraju przynoszących i do tego widzimy jednę tylko drogę w obec przewidywanej krótkiej sesyi sejmu, to jest prywatny zjazd znakomitszych posłów, uznanie przez nich kilka spraw za najpilniejsze, ułożenie podstaw, na jakich ich rozwiązanie ma nastąpić, aby w ten sposób ułatwić przyszłemu sejmowi prace ustawodawcze i przeszkodzić temu poniżeniu stanowiska sejmu, jakie sprowadza za sobą widok reprezentacyi narodu, oddanej sporom politycznym, a niemogącej w krótkiej sesyi rozebrać dostatecznie ważnych zadań rozwoju ustawodawstwa krajowego. Jeżeliby na tym zjeździe udało się zarazem wymienić kilka myśli o przyszłym kierunku polityki ugodowej, byłoby to bez wątpienia pożyteczne, chociaż podobne programy właśnie najpewniej dadzą się rozwijać podczas obrad sejmu, a na zebraniach przedsejmowych, zwykle można tylko nakreślać ogólne zarysy pojedynczych zapatrywań. My pragniemy ze zjazdu posłów pozytywnych korzyści dla kraju, i mniemamy, że jeżeli głos nasz nie przejdzie bez wpływu, zjazd, jakiego myśl rzuciliśmy, posłuży istotnie do zapewnienia sejmowi możności rozstrzygnienia kilku pytań z życiem społecznem i narodowem związanych.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 30 lipca.

(R.) Podróż Cara Aleksandra do Berlina i zjazd trzech monarchów, nie zaś dwóch, jak było pierwotnie zamierzonem, należy już uważać za fakt pewny. Głoszą także, że W. Ks. następca tronu rosyjskiego równocześnie się uda do Kopenhagi w towarzystwie swej małżonki, z czego lubujący się w kombinacyach politycznych chcą wyprowadzić wniosek, że W. Książę sprzeciwia się przymierzu między Rosyą a Niemcami. Wszystkie dzienniki wiedeńskie — z małym wyjątkiem — są uradowane wiadomością o zjeździe trzech monarchów, a nawet w kołach rządowych podzielają ich zapatrywanie co do pokojowej cechy tej konferencyi trzech Cesarzy. Słuszną robi uwagę jeden z dzienników, że tylko hr. Andrassy, ponieważ jest Węgrem, jako austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych może bez obawy wzniesienia burzy w delegacyach popierać zbliżenie Austryi do Rosyi. Ale czy tylko może, czy przypadkiem jako Węgier nie musi? to inne pytanie, licujące z dowodem przez dziennik wasz najpierw postawionym, że powołanie hr. Andrassego na następcę po p. Beuście znaczy wzmocnienie dualizmu na korzyść Wiednia, nie zaś Pesztu. Co do nas, nie podzielaliśmy zbyt różowych nadziei tutejszej prasy co do następstw zjazdu dwóch monarchów, nie widzimy więc powodu zmieniać naszego zapatrywania, gdy zjazd dwóch zmienił się na zjazd trzech monarchów. Gdyby wywody tutejszych dzienników opierały się na faktach, mogłaby Europa zasnąć snem wiecznego pokoju. Każdy zjazd monarchów ma być oznaką przymierza pokojowego, a jeszcze żaden zjazd nie przeszkodził wybuchowi wojny. Nie ma wprawdzie obecnie trwogi wojennej znikąd, ale gdy się interesa państw pokrzyżują, zjazdy wszelkie zostaną tylko wspomnieniami historycznemi.

Poznań 29 lipca.

Gdyby w sercach polskich mogło wygasnąć wspomnienie wiekowej niedoli, tysiączne bolesne okoliczności zewnętrzne i wewnętrzne musiałyby rocznice te przypomnieć. O rosyjskim zaborze, gdzie od lat tylu *status quo* cierpień się utrzymuje, mówić nie trzeba; o stosunkach waszych wspominać wam zbytecznie, ale u nas ucisk zewnętrzny coraz silniejszy, mierzący w podstawy istnienia, w kościół i narodowość. Każdy dzień przynosi nowe ku temu kroki; język polski koniecznie ma być wyrugowanym ze szkoły, kościołowi odebrana wszelka swoboda ruchu życie kościelne warująca, obdzieranym on bywa codziennie z swych organów do życia mu potrzebnych. Wszelki jednak nacisk zewnętrzny byłby do zniesienia, gdybyśmy ku temu dojrzałymi byli; na nieszczęście tak nie jest, i po stu latach jak podczas podziałów zamiast sfornie i zgodnie stać przy podstawach bytu, rozdzieleni, rozproszeni jesteśmy. Jeżeli wówczas encyklopedyści, to dziś liberalizm toczy nasze życie wewnętrzne i wszelką siłę zabija, którąby tylko obstawanie przy niespożytych zasadach dać mogło. Taki przedstawia widok prasa nasza, reprezentantka różnych opinij krajowych, tego rozbicia widzimy ślady i u was, czy to w końcowej czynności delegacyi waszéj w Wiedniu, czy wyborach do Rady miejskiéj w Krakowie, rozbicie jest śród was wszędzie, a to w chwili najwyższych wysileń zewnętrznych, by nas do całkowitego nicestwa zredukować.

W ostatnich dniach wyraźnem też jest dążenie utworzenia jakiegoś państwowego katolickiego kościoła przez protekcyę, agitacyę na rzecz dysydentów tak zwanych starych-katolików. Minister pośród nich na Szląsku, poleca wybierać inspektorów szkół, w garnizonach pytają żołnierzy, czy należą do staro-katolików, co ci ostatni często przyznają, sądząc, że mowa o rzymskim katolicyzmie; w ten sposób uczyniono i w Poznaniu, a więc i nam może sprowadzą, choćby na téj drodze którego z 38 apostatów, jakimi niemieckie duchowieństwo skalanem zostało. Nauczycieli wiejskich w coraz twardsze szpony biorą władze administracyjne, cały nacisk na naukę języka niemieckiego kładąc, zakazując używania polskiego, nawet na zebraniach nauczycielskich. Skutek tego jasnym: wielu nauczycieli przy najlepszéj woli chleb straci, a wykształcenie całych generacyj zatrzymanem zostanie, bo wszystkie siły skierowane będą ku nauczaniu języka niemieckiego, rzeczy niemożebnéj dla dzieci polskich w kilku latach, w których chodzą do szkółki wiejskiéj, a za to wszystkie inne przedmioty koniecznie zaniedbanemi zostaną.

Po długich słotach gospodarze nasi cieszą się piękną pogodą, ale podobno nie rezultatem żniw, zwłaszcza oziminnych, z powodu małéj ilości ziarna, na co ogólnie słychać skargi, tak że rok 1872 nietylko moralnie ale i materyalnie do ciężkich policzonym zostanie.

Z Wołynia 24 lipca.

Nieraz już mieliśmy sposobność okazywać naturę moskiewskiego rządu, którego cechą jest fałsz i samowola. Wszystkie przedsiębrane reformy w administracyi krajowej są tylko powierzchowne, to jest nigdy nie zmieniające istoty rzeczy; jest to zmiana formy, pod którą kryje się ten sam system bezprawia. Błądziłby więc bardzo ten, którybyumyślnie chciał zapoznawać tę prawdę, lub chciał brać formę za treść, i wierzył życzliwym Moskwie dziennikom, że Rosya wstąpiła lub wstępuje na prawdziwe drogi postępu.

Kwestya włościańska mogłaby nie mało dostarczyć dowodów na poparcie tego naszego twierdzenia. Nie będziemy tu szczegółowo rozbierali przebiegu całej tej sprawy. Powiemy tylko, że w obecnej porze sami włościanie zaczynają pojmować, iż rząd o tyle tylko zdawał się im sprzyjać, o ile chciał z nich mieć narzędzie i spólników do uśmierzenia polskiego ostatniego powstania, i zgnębienia żywiołu polskiego w Zabranym kraju, bo położenie włościan dziś nie jest tak świetne, jak to im rząd obiecywał wtedy, kiedy ich powoływał na bankiety pseudo-patryotyczne, na których wspólnie u jednego stołu z włościanami zasiadali gubernatorzy i najwyżsi urzędnicy w stolicach gubernij. Działo się to zwykle w dnie carskich uroczystości, w które z całej gubernii zwoływano starszyzny gminne. A bankiety te, na których włościańska siermięga ocierała się przy jednym stole z złocistym uniformem cywilnego lub wojskowego dygnitarza, olśniły zrazu biednego mieszkańca wioski, że sądził iż i nadal za pan brat z nimi zostanie. Lecz powróciwszy pod swoją strzechę wieśniaczą, ujrzał niebawem, że pomimo zaszczytu jakiego niedawno dostąpił, pomimo że usłużna policya podczas bankietu sama mu posługiwała, podawała półmiski, nalewała trunki lub podawała talerze, na miejscu tak samo go uważała jak przedtem, tak samo doskwierała mu jak wprzódy, a wieśniak ani mógł głosu podnieść wobec czynownika, który mu niedawno usługiwał przy stole podczas urzędowych bankietów.

Włościanin wyzyskiwany jest nietylko przez starszyznę gminną, której chciwości nasycić nie może, lecz nawet przez niektórych krezusów gminnych, co ujmują sobie starszyznę, by łatwiej obrócić uboższych w wyrobników swoich. Przeciw policyi, z którą codzień prawie musi zostawać w styczności, żadnej zasłony i obrony nie ma. Kwaterunek wojskowy dziś mu gorzej dolega i dręczy niż kiedykolwiek. Bo choć od ostatniego polskiego powstania postanowionem było, aby żołnierz był karmiony z obozowej kuchni, to jednak krótki czas tylko to trwało, i tylko podczas ruchów wojennych; później zaś karmienie żołnierza spadło na lud wiejski, żołnierz stał się coraz bardziej wymagającym nawet nad możność wieśniaka, a w kraju panującego bezprawia nic go nie zasłoni od reprezentującego siłę żołnierza na którego samowolę jest on wystawiony.

Wprawdzie istnieją w kraju magazyny, do których prowianty dla wojska przez liwerantów mają być dostarczane, lecz i to jest samą tylko formą, pod którą kryje się bezkarne złodziejstwo: liweranci bowiem opłaciwszy magazyniera, zaledwie w części dostarczają mąki i krup i to w najgorszym gatunku. Magazynier znowu dzieli się zyskiem z półkownikiem i oficerami pobierać mającymi prowiant dla kompanii; mała zaledwie część przepisanej ilości prowiantu dochodzi żołnierza, a tak chcąc nie chcąc musi on być plagą biednego wieśniaka.

Magazyny włościańskie zaprowadzone dawniej na wypadek nieurodzaju i zabezpieczenia ludności od głodu, zostające pod odpowiedzialnością dziedziców włości, po zniesieniu poddaństwa przeszły niby pod zarząd gmin, czyli jej zwierzchników pośredników pokoju moskiewskich. Jedne z nich z rozkazu rządu zabrane na wojskowe prowianty, drugie spieniężone roztrwoniono, mała tylko część rozdaną została włościanom. Odtąd zapasy wszelkie zniknęły. Zostały tylko budowle puste wymownie świadczące o gospodarstwie moskiewskiem w Zabranym kraju, i o ojcowskiej pieczy opiekuńczego rządu nad ludem wiejskim.

N. Pan polecił przydzielić majora w pułku ks. Pruskiego Nr. 20 Ludwika Rodta do sztabu głównego.

Minister sprawiedliwości udzielił sędziemu powiatowemu w Radowcach na Bukowinie Teofilowi Strusiowi opróżnioną w sądzie krajowym w Czerniowcach posadę radcy sądu krajowego.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego Jana Czaczkowskiego w Bohorodczanach radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Samborze.

Prezydyum namiestnictwa zamianowało Juliusza Recka praktykanta w oddziale rachunkowym namiestnictwa, adjunktem konceptowym w dyrekcyi policyi we Lwowie.

Wiedeń 30 lipca. Poruszona w ostatnich czasach przez dziennikarstwo czeskie sprawa podziału uniwersytetu pragskiego, żywe obudziła zajęcie także i w dziennikarstwie wiedeńskiem, które

---

Część literacko-artystyczna.

Z WAGONU.

Z Norymbergi droga na Frankfurt: z wyżyn rycerskich średnich wieków w głębie finansowego dziewiętnastego stulecia. Frankfurt bowiem słynny jest już dziś tylko firmami bankierskiemi, pomiędzy któremi błyszczy firma jednego domu Rotschyldów, a miasto szczycić się może, że było kolebką tego rodu co zapanował nad krainą Plutusa w całej Europie. Miasto mimo tego nie postradało cechy staroświeckiej, ani w nowożytną nie przemieniło się stolicę. Ulice stare i powiększej części brudne nie mają jednak tych typowych domów co Norymberga; zabytków godnych zwiedzania niewiele, oprócz ratusza o którym niżej i paru kościołów, z pomiędzy których wyróżnia się stara gotycka katedra *Domkirche*. W ogóle Frankfurt jest to wielki kantor, którego duszą, sercem i głową jest giełda; ale giełda podobno bez kulis, jak w Paryżu i Wiedniu, bez graczów na fikcyjne wartości; na frankfurckiej giełdzie, jak mówią w świecie handlowym robią się tylko *solide Geschäfte*. Rozpusta gry giełdowej, bo inaczej tej namiętności nazwać nie można, jest tylko jednym konarem demoralizacyi wielkich i wesołych stolic. Chmara pasożytów i awanturników chcących używać bez pracy w wolnych od innej rozpusty chwilach idzie na giełdę i oddaje się namiętności gry, jakby się oddawała grze na rulecie z tą jednak różnicą, że hazard gry na rulecie ma niemoralność, że tak powiemy bierną, bo wystawia na pewne straty tylko grającego, podczas gdy hazard giełdowy nie bywa wolny od niemoralności czynnej, od rachuby na straty osób trzecich, często nieznanych i niewiadomych, ale niemniej stających się ofiarami sztucznych obrotów kulisy giełdowej.

Frankfurt nie ma ponęt wielkiego miasta, nikt tu pewno dla przyjemności nie zamieszkuje, giełda przeto jest tylko targiem pieniężnym dla licznego i potężnego tutaj świata finansowego. Ci co się chcą bawić i używać, co goniąc resztkami liczą na fortunę matkę i opiekunkę chołyszów i rozrzutników, jadą do pobliskiego Homburga, gdzie i my na parę godzin zajrzymy.

Gdy jednak w Homburgu bank zamknięty w niedzielę, a bez rulety Homburg nie ma powabu, zatrzymujemy się, aby rzucić okiem na to miasto, niegdyś elekcyjne i koronacyjne Cesarzów niemieckich, a później główne ognisko wielkiego liberalnego ruchu niemieckiego.

Z epoki pierwszego, bo go już tak można nazwać cesarstwa rzymsko-niemieckiego, skoro już jest drugie cesarstwo niemiecko-pruskie, z owych świetnych i długowiecznych czasów został wspaniały ratusz zwany *Römer* z piękną salą, co była tem w rzędzie świeckiej hierarchii chrześcijaństwa czem sale Kwirynału w rzędzie duchownym. Jak tam bowiem zgromadzali się kardynałowie na *conclave* i zamknięci, zamurowanemi drzwiami oddzieleni od świata, pod bezpośrednim wpływem Ducha Śgo wybierali naczelną głowę duchowną chrześcijaństwa — tak tu w tej sali zdobnej portretami Cesarzów zasiadało ośmiu książąt elekcyjnych, kurfirstów niemieckich na wybór naczelnika świeckiej hierarchii chrześcijańskiej rzeczypospolitej. Wspaniałością odpowiedni takiej uroczystości ratusz jest może gmachem najwyższego historycznego znaczenia w całych Niemczech. Rezydencye bowiem Cesarzów zmieniały się i wiążą się tylko z pewną rodziną lub dynastyą, z pewną tylko epoką. Ów ratusz frankfurcki przypomina zasadę elekcyjną dawnego cesarstwa, a zatem ideę tego cezaryzmu, który odziedziczył tylko tytuły po cezaryzmie rzymskim, ale nie brał jak tamtem, lub jak późniejsze dzisiejsze cezaryzmy źródła w prawie siły, w uzurpacyi. Naród nasz nieraz spotkał się spornie i wrażo z potęgą Cesarzów od Psiego Pola zacząwszy aż do ostatnich czasów; lecz z drugiej strony od czasów Otona I podejmującego wędrówkę do grobu Śgo Wojciecha do Gniezna i kładącego koronę na głowę Bolesława Chrobrego aż do nowożytnych czasów był żywy związek, związek, zaprzeczyć się nie da, hierarchiczny, acz nie lenniczy między monarchiczną Polską rzecząpospolitą, co się tylko czuła jednym organem w wspólnej rzeczypospolitej chrześcijańskiej, a tej rzeczypospolitej chrześcijańskiej zwierzchnikiem i głową.

To też wszędzie tutaj napotkać można wiele wspomnień i pamiątek wiążących się z naszą historyą. A przechodząc wspaniałe krużganki tego ratusza, co widział tyle od dziesięciu prawie wieków swietnych zgromadzeń książąt elekcyjnych, gdzie nowo obrani cesarze przyjmowali hołdy wszystkich panów chrześciaństwa, zkąd wychodzili na koronacyę do katedry, do niedawna przechowującej insygnia cesarskie — dziwne nasuwają się myśli. Sala elekcyjna cesarzów zamienioną została na salę radną magistratu frankfurckiego podległego władzy landratha pruskiego, sala zwana koronacyjną zamieniona na biura magistratualne. A cóż w Kwirynale — tam gdzie obierano Papieży, najwyższych zwierzchników duchownych Chrześciaństwa — na jakiż użytek te uświęcone mury obróciła uzurpacya włoska? I jakżeż się dziwić teraz naturalnemu sojuszowi Prus z nową Italią. Antihistoryczny charakter obu mocarstw, co wzrosły zdeptaniem praw i tradycyj dawnego porządku chrześciańskiej rzeczypospolitej musiał je zbliżyć i związać.

Zestawienie to elekcyi cesarzów i elekcyi Papieżów wymaga oczywiście restrykcyi. Świecka hierarchia, jak wszystko świeckie, a zatem ludzkie i ziemskie, ulegać musiała zmianom czasu, podczas gdy hierarchia duchowna przetrwa niezłamana czasu burze. Instytucyę zwierzchniczą cesarstwa rzymsko-niemieckiego, już podkopaną i niedającą się utrzymać wobec zasady równowagi politycznej od kongresu akwizgrańskiego regulującej stosunki międzypaństwowe Europy, powalił ze szczętem pierwszy imperializm francuski wydźwigniony przez nowego Cezara powstającego z burz rewolucyjnych. Odtąd cezaryzm w Europie nie ma żadnej prawnej i historycznej podstawy, tytuł ten jest najwyższą formą uzurpacyi na wschodzie czy zachodzie, we Francyi, Rosyi lub Prusiech.

Skorośmy się już zapuścili w politykę, przypomniały nam się świeższe czasy, kiedy Europa, a mianowicie opinia w naszym kraju zawsze pochopna do optymizmu, wielkie przywiązywała nadzieje do zgromadzonych w roku 1848 w Frankfurcie nad Menem wszystkich powag politycznych i naukowych Niemiec całych. Już czczość frazeologii i doktrynery francuskiej przez czas monarchii konstytucyjnej Orleanów dostatecznie wypróbowaną została; ale liberalizm niemiecki był jeszcze nowością nieznaną. Myśmy dotąd mieli tylko do czynienia z biurokracyą i kulturtraegerami niemieckimi, którzy nam się wydawali być tylko narzędziem rządów. Ale tam w Frankfurcie mieli się po raz pierwszy zebrać ludzie niezawiśli, wolnomyślący reprezentanci inteligencyi narodu, poważnie podejmujący wielkie zagadnienia wolności. Jakżeż wątpić było, że ztamtąd wybłyśnie nowa myśl braterstwa ludów, usunięcia krzywd i despotyzmów, protest przeciwko zaborom? Doktryna liberalizmu specyficznie niemieckiego, z jednej strony snująca dalej teorye Jana Jakóba Rousseau, z drugiej wychowana na Heglu, miała zdać pierwszą tu próbę. Wiemy, jak ta próba wypadła odnośnie do naszej sprawy. Ważne to doświadczenie czy skutkowało? Liberalizm niemiecki, którego ogniskiem był Frankfurt zrobił od r. 1848 olbrzymie postępy, ale postępy w negacyi praw narodowych i negacyi praw kościoła. Czy doświadczenie to bolesne skutkowało jednak, i czy mamy się dostatecznie na baczności przeciw doktrynom liberalizmu niemieckiego, który rozpoczął działanie od zatwierdzenia podziału Polski, uznania, że przedawnionemi są prawa naszego narodu i wcielenia do rzeszy niemieckiej Wielkopolski a nawet Oświęcimia i Zatora.

Frankfurt dziś nie ma żadnej cechy politycznej. Dopiero sześć lat ubiegło jak utracił swoją niepodległość, z wolnego miasta i stolicy rzeszy niemieckiej zamieniony został na okręg pruski. Nieznać tu jednak ani uczucia upokorzenia, ani żalu po utraconej niezawisłości. Separatyzm, jak mówią Prusacy, a patryotyzm jak mówią Niemcy, czyli uczucie niepodległości, opór przeciwko centralizacyi i unifikacyi, przywiązanie do form federacyjnych i dawnych instytucyj przechowało się silnie tam, gdzie to uczucie miało monarchiczną podstawę. W Bawaryi, Badeńskiem, Hanowerskiem ruch opozycyjny przeciwko hegemonii pruskiej jest silny i głęboko zakorzeniony; w Frankfurcie dostrzedz jego śladów trudno, przynajmniej nie uderza on przejezdnego turysty, co ludzi różnych stanów ciekawie badać i zapytywać lubi. Pewien otyły jegomość, nader liberalnych zasad, którego mieliśmy za sąsiada na przedstawieniu wcale dobrego baletu przybyłego tu na letnie wystąpienie z Holandyi, w międzyaktach dał się wyprowadzić na pole polityczne. A gdyśmy potém z sąsiadem z cyrku poszli razem do pobliskiego ogródka, przy piwie rozgadał się zupełnie. Był to adwokat, a jak wiadomo, stan ten jak wszędzie, tak zwłaszcza w Niemczech, polityce chętnie się poświęca. Nasz liberał frankfurcki rozpowiadał nam o dawnych instytucyach wolnego miasta, a o dzisiejszem ścieśnieniu nawet swobód municypalnych. Źle to wpływa — mówił — nawet na rozwój materyalny miasta i na obrót interesów. Niemniej adwokat był najzagorzalszym

wyraża przytem zdziwienie z powodu żądania Czechów niezgodnego z dotychczasowemi ich tendencyami. Dzienniki wiedeńskie widzą w żądaniu Czechów w sprawie podziału uniwersytetu w Pradze pocieszający objaw pewnej zmiany w ciągłej negacyi, z jaką pewna frakcya opozycyi czeskiej dotąd nawet wobec kwestyi praktycznych występowała. Agitacya czeska o podział uniwersytetu — pisze *N. fr. Presse* — wskazuje, że Czesi powoli przychodzą do przekonania, iż polityka, której hasłem jest: — wszystko albo nic! — t. j. polityka ciągłej negacyi wobec dzisiejszego rządu długo utrzymać się nie zdoła. Stronnictwo konstytucyjne ma ważne powody które nakazują mu zająć się tą sprawą nawet z pewnym zadowoleniem. Jednakże zwracamy uwagę, że żądanie czeskiego dziennikarstwa może być badane jedynie ze stanowiska naukowych motywów, któremi także i rząd powodować się powinien przy ewentualnem załatwieniu kwestyi podziału uniwersytetu w Pradze. — *Fremdenblatt* żąda także, ażeby kwestya podziału uniwersytetu pragskiego na dwa zakłady (czeski i niemiecki) roztrząsaną była spokojnie, poważnie i jedynie ze stanowiska nauki, gdyż nawet przy najpomyślniejszym toku całej tej sprawy załatwienie nie może tak rychło nastąpić. *Fremdenblatt* obawia się, że nawet w najpomyślniejszym razie przy załatwieniu żądań Czechów instytuty i zbiory uniwersytetu pragskiego mogą łatwo stać się powodem zawiłych i trudnych do rozwiązania sporów.

— *Ungar. Lloyd* donosi, że car Aleksander przyjął zaproszenie do Wiednia i obiecał zjechać tam na wystawę powszechną. Zaproszenie to zawiózł carowi arcyksiążę Wilhelm imieniem cesarza austryackiego, a car wyraził z tego powodu wielkie swe zadowolenie. Obierze on sobie na czas pobytu swego w Wiedniu mieszkanie albo w Schönbrunn albo w Laxenburgu.

— Ustawą z 21 lipca 1871 zaprowadzone władze górnicze, wchodzą w życie jak wiadomo, z d. 31 lipca, a od tego dnia przestają władze krajowe polityczne wykonywać czynności poruczonej im rozporządzeniem cesarskiem z 13 września 1858 jako władzom wyższym górniczym. Nowe władze górnicze znajdą się często w położeniu, iż będą musiały żądać poparcia u władz politycznych, a ponieważ w ogóle przepisy istniejące w wielu wypadkach przypuszczają wspólne działanie obudwu władz, wezwano przeto jeszcze osobno władze polityczne, aby wchodzącym w życie nowym władzom górniczym udzielały silnego poparcia.

— NPan udzielił wczoraj posłuchania posłowi nadzwyczajnemu hiszpańskiemu i pełnomocnemu ministrowi Don Cipriano del Mazo y Gherardi i odebrał od niego pismo odwołujące go.

— D. 1 sierpnia b. r. odbędzie się o godz. 10 rano w obecności komisyi wybranej przez Radę państwa w sali gmachu bankowego do losowania przeznaczonej, — losowanie seryi obligów długu państwa pożyczki loteryjnej z r. 1860.

— W ministerstwie rolnictwa ma się odbyć we wrześniu zgromadzenie ludzi fachowych w szkolnictwie rolniczem, tudzież niektórych rządców dóbr większych, aby im przedłożyć szereg pytań, których rozwiązanie wpłynąć ma stanowczo na zaprowadzenie różnych reform w dotychczasowem urządzeniu szkół średnich rolniczych. Z pytań tych następujące na szczególniejszą zasługują uwagę:

Jakie przedmioty naukowe ogólnie kształcące, dające podstawę naukową i przedmioty fachowe, oraz w jakim porządku i rozmiarze mogą być wykładane w szkole średniej rolniczej?

Jakich wiadomości wstępnych należy żądać od uczniów przed wstąpieniem do szkoły?

Czy można dla szkół średnich rolniczych w Austryi ułożyć program nauk, którýby się wszędzie dał przeprowadzić? Jeżeli nie, na czem zasadzają się zboczenia konieczne, ze względu na stosunki poszczególnych krajów lub części krajów?

Jakie środki można zalecić w celu poparcia i uzupełnienia strony praktycznej nauk gospodarczych podczas nauki szkolnej, w obec najczęściej niedostatecznych praktycznych przygotowań uczniów w rzeczach gospodarczych, które uczniowie przynoszą zwykle do szkoły średniej gospodarczej?

Jeżliby można prowadzenie gospodarstwa wiejskiego, za jeden ze znakomitszych środków naukowych, w jakim rozmiarze, stanie i z jakiem urządzeniem należy gospodarstwo obrać i prowadzić, oraz czy ma mieć charakter gospodarstwa przynoszącego dochód, czy też służącego tylko do doświadczeń, czy też ma uwzględniać obadwa kierunki?

— O przyjeździe cara Aleksandra do Berlina pisze *Wiener Abendpost*: „Wiadomość nadeszła tutaj wczoraj, że podczas spotkania się Jego c. k. apost. Mości z Jego ces. Mością cesarzem niemieckim Wilhelmem przybędzie odwiedzić dwór berliński także car rosyjski Aleksander, wita dziennikarstwo tutejsze z żywem zadowoleniem. Zjazd monarchów uważa za pełen znaczenia symptom stosunków przyjacielskich między trzema sąsiedniemi mocarstwami, za ważną rękojmię pokoju naszej części świata. Szczególniej prasa liberalna wyraża nadzieję, że spotkanie się monarchów, którym towarzyszyć będą światli i wolnomyślni mężowie stanu jako doradcy, przyczyni się do spokojnego i wolnego rozwoju ludów.“ Tak pisze organ półurzędowy; dzienniki liberalne niezupełnie się z nim zgadzają.

Francya.

Zmowy robotników w departamencie Pas des Calais i górników w kopalniach Douai mimo ich uśmierzenia w roku przeszłym, z nową zawziętością ponowiły się obecnie. Jak już donosiliśmy w kilku miejscach przyszło do krwawych zaburzeń. Robotnicy bowiem nie ograniczali się na zatrzymaniu robót, ale organizowali się w bandy. I tak banda 1200 robotników napadła miasteczko Aniche i odpartą została przez trzy kompanie piechoty. W Denain banda 800 robotników starała się zdobyć dworzec kolei. Według urzędowych sprawozdań w każdem z tych starć padło kilku robotników, a doniesienia prywatne mówią o większem rozlewie krwi.

Z powodu tych zajść nietylko groźnych pod względem stanu społecznego Francyi, ale nadto mogących wpłynąć niekorzystnie na kredyt francuski w chwili dokonywującej się subskrypcyi, Thiers wysłał następującą depeszę do p. Rambuteau prefekta departamentu Pas de Calais:

Prezydent Rzeczypospolitej do prefekta w Pas de Calais.

Pochwalam pańską energię i pośpiech w poskromnieniu. Potrzeba koniecznie położyć bez zwłoki kres tym nieporządkom. Wysłałem pułk do Douai z żywnością i namiotami.

Drugi pułk stanowiący z poprzednim brygadę jest gotów do marszu. Mam tutaj 100.000 ludzi i nie zabraknie nam środków poskromnienia.

Rzeczpospolita nie może cierpieć nigdzie nieporządku, zwłaszcza nieporządku z zewnątrz rozszerzanego przez wichrzycieli chcących obalić społeczność europejską. Ci co w tej chwili niepokoją umysły i zagrażają kredytowi Francyi, są wrogami oswobodzenia ziemi francuskiej. Trzeba tedy natychmiast poskromić ich siłą i sprawiedliwością.

A. Thiers.

Rosya.

Birżewyja Wiedomosti rozbierają sprawę wschodnią i trzeba przyznać, czynią dość bezstronny jéj rozbiór, rozumie się o tyle o ile pismo rosyjskie może na podobną kwestyę bezstronnem patrzeć okiem.

Utworzenie królestwa Greckiego, pisze ten dziennik, i Księstw Naddunajskich nie zadowolniło chrześcijańskich poddanych Turcyi. Grecy niekontenci, że do ich państwa nie włączono Tessalii i Epiru, chociaż i toby ich nie zaspokoiło, gdyż oni pragną wznowienia cesarstwa Bizantyńskiego, do którego należeć ma i Bułgarya. Serbowie są niezadowoleni, nie otrzymawszy Bośnii, Hercegowiny, ani Starej Serbii. Bółgarzy z powodu, że ich pozostawiono w dawnej zależności, a Rumuni pragną zupełnej niezależności od Turcyi i przyłączenia do ich państwa wszystkich ziem zamieszkanych przez ludność rumuńską.

Istotnie, wierny to obraz przyczyn niezadowolenia i dążności ludów półwyspu Bałkańskiego; dalej następuje pogląd na stosunki międzynarodowe. Anglia obawia się utraty zbytu dla swoich towarów na brzegach morza Śródziemnego i dalszego wpływu na handel Indyj Wschodnich, w razie gdyby ludy tureckie oswobodziły się zupełnie. Francya widziała w Turcyi zaporę przeciw Rosyi, wówczas gdy obecnie oba państwa przewidują oswobodzenie z pod zależności Turcyi, a to ze względu na jedność pochodzenia i wyznania, jakie ludy te mają z Rosyą, oddałyby się na usługi temu państwu, jak pisze dziennik rosyjski.

Ale Francya i Anglia, jako państwa chrześcijańskie, cywilizowane i liberalne, nie powinnyby popierać Mahometan przeciw chrześcianom, ludzi wschodniej cywilizacyi przeciw zachodniej, despotyzmu przeciw wolności. Z tego też powodu zachowują one powściągliwą politykę, i według niej kwestya wschodnia uważaną być powinna w zadowoleniu pragnień chrześcian półwyspu Bałkańskiego, a nie na dopuszczeniu wpływu Rosyi. Tak samo stawia kwestyę cała liberalna Europa.

Inne stanowisko Austryi, która, jak mylnie twierdzą *Birż. Wiedom.*, pragnie zaboru ziem słowiańskich Turcyi. Tutaj następuje właśnie zwrot dziennika, gdyż przypisuje on Austryi pragnienia zaborcze, broniąc Rosyi od wszelkiéj myśli opanowania półwyspu Bałkańskiego. W każdym razie jednak widzi dość jasno, gdy przepowiada oswobodzenie chrześcian i upadek władzy tureckiéj, ale właśnie do tego potrzeba niezbędnie zabezpieczyć półwysep Bałkański od zgubnych dla jego przyszłości wpływów rosyjskich, trzeba go zasłonić od obu cywilizacyj wschodnich, tureckiéj i moskiewskiéj, a zdobyć go dla cywilizacyi zachodniéj. Taką jest przyszłość chrześcian tureckich, która prędzéj czy później musi być urzeczywistnioną.

Hiszpania.

Manifest Don Carlosa VII do mieszkańców Katalonii, Aragonii i Walencyi brzmi:

W dniu 2 maja wydałem z Very odezwę do wszystkich Hiszpanów pełnych wiary w wielkość sprawy, jaką Bóg złożył w ręce moje.

Co wtedy było tylko nadzieją, stanie się wkrótce rzeczywistością. Podstawy restauracyi tronu Recareda oparte są na laurach Onaty, Menarii, Urbosa, Cebery, Mas de Roig, Arbucias, Tebisy i Reusa. Droga zwycięztwa zroszoną została krwią męczenników: Uribarri, Ayastuy, Garcia i Francesch zapisali tam swe nieśmiertelne nazwiska.

Dziś jak wtedy, lecz z większem jeszcze zaufaniem powtarzam z dumą króla bohaterskiego narodu:

Ochotnicy, którzy wspaniałomyślnie biegniecie do ofiary z oczyma wzniesionemi ku niebu i na moją chorągiew, podziwiam was.

Żołnierze Pawii i Bailen, którzy do tego stopnia zaślepieni jesteście, że stajecie się jurgieltnikami cudzoziemca, dziwię się także odwadze waszej, jakiej złożyliście dowody.

Wzywam was wszystkich, gdyż wszyscy jesteście Hiszpanami; dzieło odkupienia zaledwo się poczyna, a baczny świat patrzy na nas, rewolucya przeraziła się, a wszyscy uczciwi ludzie się radują.

Tak jest, zbliża się dzień, w którym najgorętsze chęci moje będą spełnione.

Otóż chcąc decentralizacyi, jak wam to pisałem w manifeście z 30go czerwca 1869, mówię wam dziś pnblicznie i w sposób uroczysty, nieustraszeni mieszkańcy Katalonii, Aragonii, Walencyi:

Półtora wieku temu, jak mój dostojny przodek Filip V wymazał wasze instytucye (fueros) zksięgi swobód państwa.

Co wam odebrał jako król, ja wam jako król oddaję, gdy jeżeli byliście niechętni twórcy mojej dynastyi, dziś jesteście szańcem jego prawowitego następcy. Przywracam wam wasze „*fueros*“, gdyż jestem szermierzem wszelkiej sprawiedliwości.

Aby to uczynić, ponieważ lata nie płyną daremnie, zwołam was; za wspólną zgodą, będziecie mogli *je* zastosować do wymagań naszych czasów.

A Hiszpania dowie się raz jeszcze, że na chorągwi, na której napisane jest godło: *Bóg ojczyzna i król*, zapisane są także wszelkie słuszne swobody.

Na granicy hiszpańskiej 16 lipca 1872.

Wasz Król, *Don Carlos.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zapisane są: Urzędnikom Magistratu pobierającym rocznie więcej nad 800 złr. przyznać 10% jako jednorazowy dodatek na drożyznę. Uchwalenie projektu płac nauczycieli szkół miejskich początkowych. Wypłacenie przedsiębiorcy budowy mostu przy ulicy Wolskiej 668 złr. 15 c. nad kosztorys. Odstąpienie gruntu miejskiego do domu pod L. 24 przy ulicy Garncarskiej na Piasku. Dalszy datek 1000 złr. na wsparcie ubogich miejscowych. Zatwierdzenie planu upięknienia Smoleńska sporządzonego przez budowniczego p. Barańskiego. Odstąpienie dyrekcyi kolei północnej 126 sążni kwadr. gruntu miejskiego po 4½ złr. Usunięcie przekupniów z sieni domów w dwóch terminach d. 1 lipca 1873 i d. 1 lipca 1874. Wniosek, aby postarać się u władz państwa, aby prawo wydawania wyroków na osoby przymusowo z gminy wydalić się mające przysługiwało Magistratowi, nie zaś Dyrekcyi Policyi. Zaprowadzenie na próbę wylewania chodników i dróg miejskich asfaltem. Przyjęcie kilku osób do gminy.

— Wczoraj odbyły się dwa zgromadzenia wyborców z kół, w których wybory unieważniono, w celu wybrania komitetu przedwyborczego. Pierwsze pod przewodnictwem Dra Warszauera, odbyło się pod gołem niebem w ogrodzie szpitalu starozakonnych o godz. 5tej po południu. Dr. Warszauer zagaiwszy w języku polskim posiedzenie, oświadczył, iż zawiązał się komitet przedwyborczy z 25 członków; wzywa przeto zgromadzenie, aby albo zatwierdziło ten komitet, albo przystąpiło do wyboru nowego. Wszczęła się nad tym dyskusya, jedni byli za zatwierdzeniem, drudzy za wyborem, do rezultatu żadnego nie przyszło, lecz wywiązała się dyskusya luźna nad tem, kogo Izraelici wybierać mają, czy bronić pierwotnych swoich wyborów, czy innych postawić kandydatów.

Dr Krzepicki, który przemawiał po polsku, zwrócił uwagę, że lepiéj niż jemu, wiadome są zgromadzonym powody agitacyi i kto im nadał kierunek. Palec Opatrzności wstrzymał tylko komisyę weryfikacyjną od unieważnienia wyboru p. Judy Birnbauma. W imieniu tem koncentruje się judaizm i jego potęga, wedle przepowiedni patryarchy Jakóba: „Nie wysunie się różczka godności z szczepu Judy.“ Dziś chodzi nam o zgodę, konsekwencyę i honor; zgoda będzie, jeżeli sercem, myślą i dążnością przylgniemy do narodu i gminy miasta Krakowa, jeżeli wybory utracą cechę konfesyjną i kahalną. W długiem swem przemówieniu uzasadniał daléj Dr Krzepicki ostatnie to twierdzenie i wykazywał obowiązek wybierania nie „łapserdaków,“ ale tych, co synów posyłają do szkół publicznych narodowych. W końcu rozwinął jeszcze różnicę między inteligencyą chrześciańską i starozakonną, poczem wniósł, aby wybrać ponownie tych, których wybory unieważniono, ewentualne zaś ubytki aby zastąpić inteligencyą.

Jedyne to przemówienie było po polsku, wszyscy bowiem następni mówcy zabierali głos w języku niemieckim. P. Juliusz Epstein zrzekł się ponownego wyboru. Dr. Eibenschütz, Dr. Lustgarten, Dr. Kleinberger, Dr. Unger i inni, wszyscy po niemiecku przemawiali za zatwierdzeniem pierwszych wyborów. Dr. Gumplowicz redaktor *Kraju*, również w języku niemieckim przemawiał za tem, że kiedy inteligencya chrześciańska zajmując stanowisko niekonfesyjne wybierała metodą konfesyjną, to „my“ *(wir)* to samo nie zajmujmy stanowiska konfesyjnego i obierajmy konfesyjnie.

Dr Rappoport (po niemiecku) starał się udowodnić, że nigdzie Izraelici nie żyją tak w zgodzie z innemi wyznaniami, jak tutaj, obowiązkiem jest więc zgodę tę utrzymać i popierać, co najlepiej okazać wybierając bez różnicy chrześcian i starozakonnych.

P. Seifmann zaczepiony przez jednego z mówców, usprawiedliwia agitacyę, prowadził ją bowiem upoważniony przez p. Deichesa. Nie wynagrodzono go za agitacyę, lecz za stratę czasu.

P. Dalet zapytuje, jakiem prawem Kahał miesza się do rzeczy politycznych? dla czego nową zarządził agitacyę? na jakiej zasadzie Kahał asygnował 200 zlr. na ten cel, skoro te pieniądze skropione są łzami osób egzekwowanych? dla czego rozsyłano odezwy opatrzone pieczęcią Kahału?

PP. Deiches, Hirsz Landau i Juda Birnbaum odpierali ten zarzut wymijająco, dając do poznania, że pieniądze te z własnej wyłożyli kieszeni.

Po długich jeszcze rozprawach zakończono wreszcie obrady, lecz prawie bez żadnego stanowczego rezultatu; uchwalono bowiem tylko ogólną zasadę, aby popierać tych samych kandydatów z dodaniem inteligencyi z starozakonnych i z chrześcian w razie ubytku.

Drugie zgromadzenie wyborców zwołane przez p. Zieleniewskiego miało się odbyć w Sali ratuszowej; ponieważ jednak zebrało się zaledwie 30 osób, zgromadzenie uznało się niekompetentnem do wyboru komitetu przedwyborczego i rozeszło się, uprosiwszy tych samych obywateli do zwołania wyborców do Sali radnej na czwartek wieczór po posiedzeniu Rady miejskiej.

— Prezydent miasta wydał następującą odezwę względem budowy dachów ogniotrwałych. Dodajemy zarazem, że istnieje uchwała zakreślająca termin, w ciągu którego wszystkie dachy w mieście pokryte być mają materyałem ogniotrwałym.

Ogłoszenie.

Rada miasta Krakowa pomna na klęskę, jaką w mieście naszem pamiętny pożar w r. 1850 zrządził, chcąc przyjść w pomoc właścicielom, którym stosunki majątkowe nie dozwalają dopełnienia przemiany dachów na ogniotrwałe, zawarła w myśl uchwały swej na posiedzeniu w d. 26 lipca 1869 r. zapadłej z tutejszą Dyrekcyą Kasy oszczędności umowę, według której rzeczona Dyrekcya zobowiazała się udzielać pp. Właścicielom domów pożyczek hipotecznych na pokrycie dachów ogniotrwałych, w latach 15 ratami półrocznemi spłacalnych, a to z procentem 6% rocznie, oraz pod warunkiem, że pożyczka przez Gminę miasta poręczoną będzie, że uzyskana pożyczka użytą zostanie na cel wskazany, i że tak procenta, jak i kwoty na umorzenie zaciągniętego długu przeznaczone, regularnie spłacane będą.

Warunki tej umowy ogłoszeniem z dnia 28 sierpnia 1869 roku do L. 14239 podane zostały do publicznej wiadomości; — gdy jednak dotąd nie wielu pp. Właścicieli z pożyczki tej korzystało, przeto Prezydent miasta przypominając ogłoszenie z dnia 28 sierpnia 1869 r., wzywa ponownie, aby pp. Właściciele domów w interesie własnym, oraz w interesie bezpieczeństwa całego miasta, z ułatwień, jakie mają sobie zapewnione, korzystali, i o ile można, o przemianę dachów gontowych na ogniotrwałe się starali.

Kraków dnia 24 lipca 1872.

Prezydent miasta *Dr Dietl.*

— Jutro o godz. 1ej w południe p. Marceli Friedmann współpracowink wiedeńskiej *Tagespresse* bronić będzie w celu otrzymania stopnia doktora praw zdań z różnych gałęzi prawa i umiejętności politycznych. Obronę prowadzić będzie w języku polskim i niemieckim.

— Z wielkiem zdumieniem ujrzeliśmy na rogach ulic plakat oznajmiający przyjazd niejakiej pani Bielińskiej, która obiecuje leczyć reumatyzmy i choroby skórne. Znamy operatorki nagniotków i paznogci, ale „operatorka,“ jak się mieni pani Bielińska, co leczy choroby skórne, to całkiem coś nowego. Umiejętność lekarska albo chirurgiczna nie należy do sztuk ani wyzwolonych ani kuglarskich, lecz potrzebuje pewnej rękojmi, chociażby takiej, jaką dać może patent doktorski, a p. B. nawet nie powiada, czy słuchała nauk w jakim amerykańskim albo rosyjskim uniwersytecie, gdzie kobiety są przypuszczane do studyów.

— Jutro we czwartek wieczór produkować się będzie na Błoniach p. Świerzewski z ogniami sztucznemi przy udziale muzyki wojskowej.

— W niedzielę odbędzie się w Wieliczce zabawa na dochód ochronki tamecznéj, zostającéj pod opieką hr. Gołuchowskiéj małżonki Namiestnika. Urządzona w ogrodzie w związku z salą do tańców, połączona ze zwiedzeniem salin, ogniami sztucznemi, niewątpliwie ściągnie licznych uczestników. Dla tego zawczasu o niéj nadmieniamy. Pociąg umyślny z Krakowa odejdzie tam o godz. wpół do 2éj po południu a wróci o północy.

— Policya zwróciła ostatniemi czasy uwagę na Urszulę Słomakowną z Rybnej pochodzącą, która obecnie bez służby, mieszkała pod L. 445 przy ulicy Mikołajskiej, albowiem kupowała różne przedmioty przechodzące jej możność. W mieszkaniu jej znaleziono: korale świeżo kupione za 61 złr., przeszło 170 złr. w gotówce, ukryte w różnych miejscach, oraz odzież świeżo kupioną. Przyznała się, że będąc w służbie do Ś. Jana u pp: W. pod L. 213 przy ulicy Szewskiej, skradła tam z biórka pieniądze i że gotówka, oraz nabyte rzeczy, z tej kradzieży pochodzą. Oprócz tego znaleziono u niej różne towary galanteryjne, jakoteż korzenne, wartości 50 złr., które dał jej do przechowania jej kochanek Ignacy Bernaś z Bolechowic, a były one skradzione p. Walterowi z handlu korzennego, gdzie Bernaś służy i p. Wieczorkowi, rękawicznikowi, gdzie przedtem służył. Odebrano także od Słomakownej różne inne przedmioty, z których posiadania nie może, czy nie chce się wytłomaczyć, a prawdopodobnie skradzione, jako to: złotą obrączkę z głoskami „A. C. 1860,“ cienkie białe chustki, poszewki, prześcieradła, ręczniki znaczone głoskami „M. C.“ z koroną, „X. Z.“, C. B.“ (monogram gocki), „M. M.“ „Karolina“ (chustka batystowa z haftem) „J. K.“, „A. P.“, „W. D.“ (monogram) „B. C.“. Słomakowna i Banaś oddani zostali do sądu.

— Wczoraj po południu w skutku nieostrożności żołnierza w koszarach Franciszka Józefa na Piasku, gdy ten broń czyścił, padł strzał do ogrodu sąsiedniego i dwa ziarna śrutu ugodziły w lewą rękę 12 letniego chłopca, syna szynkarza Pflauma. Żołnierz został aresztowany.

— Dziś rano strażnik policyjny przytrzymał włóczącego się po domach w ulicy Ś. Anny Karola Banke z Glewic w Prusach, kelnera poszukiwanego za przeniewierstwo.

— Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał na Kleparzu Leibla Engländera z Kalwaryi, zamieszkałego na Podgórzu, handlarza, już karanego kryminalnie, który zmieniając włościance Julii Grzesiakowej z Grębołowa 10 złr., wyrwał z rąk jej trzy jednoreńskowe papierki i uciekał z niemi, lecz go strażnik dognał.

— Hipolit Burek, czeladnik szewski, powybijał wczoraj wieczorem okna u majstra swego p. Kozłowskiego pod L. 323 przy ulicy Floryańskiej, potłukł sprzęty domowe i zrządził szkody na 30 złr., a chodząc z nożem w ręku, odgrażał się każdemu, kto się do niego zbliży. Przywołano strażnika policyjnego, który musiał przemocą odebrać nóż szaleńcowi i odwieść go dorożką do aresztu. — Wolf i Mortke Messerowie, szewczyki, skradli majstrowi swemu Izaakowi Teuflowi na Stradomiu kawał skóry, a pierwszy z nich odgrażał się majstrowej nożem, że ją przebije, i skaleczył w twarz czeladnika.

— D. 19 b. m. wybrany został członkiem Rady powiatowej Jaworowskiej z większej własności p. Józef Skarbek Borowski, współwłaściciel Drohomyśla.

— **Nowy Sącz** 29 lipca.

Wczoraj o godz. 1szej w nocy w Zawadzie, tuż pod naszem miastem trzech drabów napadło jadące z kąpiel z Bardyowa dwie żydówki i powaliwszy furmana ciężkiemi razami na ziemię, zabrało się do rabowania, nie szczędząc pięści i kijów, któremi chcieli uciszyć krzyczące w niebogłosy niewiasty. Na szczęście nadjeżdżała poczta z Krynicy, umknęli więc rabusie, lecz zdołali unieść kufer. Żandarmi ztąd wysłani, a między nimi bardzo czynny Marciewicz zdołali wcześnie schwytać złoczyńców w wiklach. Duże to chłopy, jeden niemiec, a dwaj inni z Nawojowej. Oddadzą ich zaraz do sądu.

— D. 19 b. m. Andrzej Maliszewski z Majdan, w powiecie Janowskim, wioząc drzewo na targ do Lwowa zamordowany został niedaleko Gródka, a wóz z końmi zniknął. Aresztowano sześć osób podejrzanych o udział, a między niemi karczmarza, karanego już raz za kradzież koni. Sprawcę zaś morderstwa wykryto we Lwowie.

---

wielbiciel Bismarka, w którym upatrywał nową emanacyę ducha Germanii. Wiele mówił o jedności Niemiec, więcej o Jezuitach, a najwięcej o przyszłej wielkiej republice niemieckiej, do jakiej jedność prowadzić musi. Teorye jego zszyte były z samych komunałów z wielką werwą rozwijanych. Dla tego nam się tem więcej zdawało, żeśmy natrafili na tego przeciętnego, że tak się wyrazimy, liberała, po którym o ogóle wnosić można. Patryotyzm parafialnych dzwonów, patryotyzm frankfurcki obok miłości wielkiej ojczyzny niemieckiej odzyskał swoje prawa w jednem marzeniu, że Frankfurtowi należy się miejsce stolicy w rzeczypospolitej niemieckiej. Ani Berlin, ani Wiedeń — mówił nasz adwokat — bo charakteru poddanego austryackiego nie umiał on tyle w swoim interlokutorze uszanować, aby się nie przyznać, że prąd unifikacyjny sięgnie po za granice Austryi, oba te miasta są zanadto przesiąknięte tradycyami monarchicznemi. Jeden Frankfurt był wolnem miastem i przywykł do instytucyj republikańskich, on musi być stolicą przyszłej rzeczypospolitej niemieckiej, jak był stolicą rzeszy niemieckiej.

W ogóle jedność niemiecka, jeśli się rozwinie, a raczej jeźli potrwa podobnie jak jedność włoska, będzie miała wiele trudności z kwestyą stolicy. Cechą to narodów, których dzieje rozwijały się federacyjnie, że tworzyły sobie liczne ogniska życia, z których żadne żadnemu pierwszeństwa ustąpić nie chce. W Niemczech duch municypalności jest silniejszym niżby się na oko zdawało. Współzawodnictwo miast i prowincyj zwykło się najpierw objawiać przy spotkaniu dyskusyą o czystości akcentu i wzajemnemi zarzutami co do dyalektów tak odmiennych w Niemczech. Sasy mają pretensyę oddawna, że mówią najlepiej po niemiecku, południowcy żartują sobie podobnie z Sasów, jak my Mazury z Lwowiau, że przeciągają przedostatnią zgłoskę i śpiewają. Wszyscy zaś wiedeńskiego żargonu nie uważają wcale za język niemiecki, a berlińczyk jakiemiś nosowemi tonami starający się chropowatość bogatej w spółgłoski niemczyzny zarównać, powiada z emfazą, że my jedni nad Spreą w stolicy mówimy czystym, piśmiennym językiem. Są to drobne spostrzeżenia zebrane z rozmów wagonowych, ale nie bez znaczenia, jako symptomat owej jedności, która na polu militarnem wygrała, ale jakoś teraz ugrzęzła na polu religijnem i wybrnąć z niego nie może.

Nie będziemy czytelnika prowadzić do galeryi obrazów, zgromadzonej przez mieszczanina frankfurckiego Städla na początku tego wieku, bo tam okrom jednego bardzo pięknego Van Dyka i jednego Velasqueza nie wiele znajdziemy arcydzieł, a czeka nas jeszcze z powrotem Monachium. Frankfurt ma kilka pomników, bo miasta niemieckie w nie obfitują. Pięknym jest pomnik Guttenberga z alegorycznemi figurami u podstawy, ale Schiller i Goethe zdobiący place niemal każdego miasta i miasteczka zbyt zostali pomnikami spospolitowani. Te kolosalne postacie, Schiller zwykle z wyrazem marzycielstwa i lirycznością w obliczu, a Goethe z pooranym myślą czołem i konwulsyjnie zaciśniętemi usty przechodzą już w stereotypowe figury. Nie ich to winą, że artyści zawsze jednako ich pojmowali, że na wszystkich tych pomnikach zawsze jeden bez różnicy spoczywa wyraz, a wyraz nieodpowiadający głębokości ich ducha i wszechstronnej potędze ich twórczości.

Jednym z najpiękniejszych parków w Europie jest niezawodnie nowy park frankfurcki, zwany ogrodem palmowym, dla olbrzymiej w pośrodku szklarni obejmującej w miniaturze, zawsze jednak dla synów północnego nieba imponującej, całą florę i faunę tropikową. W ogrodzie brak zato jeszcze cienia starych drzew, ale staranność i wykwintność utrzymania i urządzenia, a przytem ruch niedzielnej publiczności, wzbudza wrażenia spaceru wielkiej stolicy, której się w mieście nie znajduje.

Natomiast spotyka się w poblizkim Homburgu ów wielki ruch, już nie stołeczny, nie niemiecki, nie europejski tylko, ale jakiś kosmiczny, ruch jednem słowem XIX wieku świat cały poruszającego i zamącającego wszystkie narody ziemi w jakiś amalgamat wszechjęzyczny, rozumiejący się jednak jedną wspólną mową: brzękiem złota. A jeźli ów upajający ruch wszystkich narodowości może mieć coś olbrzymiego, imponującego naprzykład na wystawie powszechnej, lub innym punkcie zbornym, to w Homburgu i innych zakładach gry jest on tylko odrażający. Tam ściągają ludzie pracy, przemysłu, lub ciekawi, ludzie chcący się czegoś nauczyć, lub mieć przegląd płodów całego świata na jednem miejscu; tu przybywają tylko z całej kuli ziemskiej utracyusze lub awanturniki. Dla studyów psychologicznych i patologicznych szerokie pole, wszelako skala namiętności tutaj grających jest jednostronną i zbyt niską; zamyka ona się w tym przedziale, jaki leży między samobójstwem moralnem a samobójstwem fizycznem, od pierwszego bowiem zwykle się tutaj zaczyna, a na ostatniem często kończy. Gdyby za czasów Dantego były istniały rulety, niezawodnie poeta piekieł byłby stworzył, obok owego koła, w którym samobójcy odnawiają ustawicznie swoją zbrodnię, sąsiednie koło dla publiczności homburskiej. Jest coś z upiora w rozczochranej i wybladłej twarzy gracza, a obok tego snujące się owe postacie niewieście z półświata, który tutaj ma podwójne znaczenie, uśmiechnięte i strojne, samym kontrastem zwiększają demoniczne wrażenie. Do Homburga nikt nie przybywa dla kuracyi; opowiadano nam, że codziennie do źródła, wrzekomo mineralnej wody, wrzucają nieco soli i innych ingredyencyj, aby jej dodać odmiennego smaku i barwy. Może to złośliwy wymysł, ale to pewna, że siła owych źródeł Paktolu na zielonym stole, z których złote i srebrne płyną rzeki, ale w kieszenie bankierów, mają większą moc od źródeł mineralnych.

Jako miejscowość i urządzenie, Homburg jest co się zowie wspaniały. Gmach, w którym się mieszczą sale gry, czytelnia, sala balowa i restauracya, zwany zwykłą nazwą *Kursaal,* jest zbudowany i urządzony z przepychem, nie powiemy monarchicznym, bo rezydencye królewskie nie bywają tak bogate, ale z przepychem świątyni zbudowanej dla cielca złotego w wieku największej jego czci.

Lecz odłóżmy pióro moralisty i przyznajmy się, żeśmy nie byli wolni od chwili upojenia, i że pod pozorem wypróbowania siły panowania nad namiętnościami, postawiliśmy także parę talarów. Fortuna ruletowa w tym roku, przedostatnim swego panowania, niesprzyja śmiertelnikom, pogniewana groźbą detronizacyi, nie miewa już nawet wyjątkowego uśmiechu dla wybranych ulubieńców. Wszyscy przegrywają. I naszą stawkę zgarnął krupier łopatką, łącząc ją z gwiazdą rulonów ze złota i srebra. Język francuzki zakwestyonowany dziś jako język powszechny dyplomatyczny, zdaje się że do końca zachowa mniej zaszczytny przywilej powszechnego języka rulety. Bankier woła: *Messieurs faites le jeu*, i owe jeszcze bardziej niepokojące *le jeu est fait*, po których chwila milczenia, a następnie zmieniające się wyrazy twarzy grających. Po francuzku szeptają grający i liczna zawsze galerya, mimo, że w tym roku najmniej w kąpielach niemieckich było Francuzów. Czasem tylko po przegranej, można było dosłyszeć wyszeptane z cicha, jakieś narodowe rosyjskie przekleństwo, ta bowiem narodowość najliczniej tu reprezentowana. Między grającymi zwracają głównie uwagę niemłode kobiety, może najsilniejszym wyrazem namiętności. Czepek spadający z głowy, siwe często włosy w nieładzie, zżółkła twarz w nerwowem drganiu, nie poruszają się one z miejsca przez całe godziny; powróciwszy z przechadzki, zastaliśmy je na tem samem miejscu. To także zagadka psychologiczna, ale której rozwiązywać nie zadawaliśmy sobie pracy, bo park wspaniałością gmachowi odpowiedni, wywoływał nas z tej duszącej atmosfery.

Wszystko co sztuka na motywach, że tak powiemy, natury zrobić może, to zrobili ogrodnicy w Homburgu. Stare drzewa, klomby, kwiaty, woda, trawniki, to wszystwo splątać w jakiś czarowny labirynt o najstaranniej utrzymanych chodnikach i gazonach i zapełnić pełną wykwintu i elegancyi publicznością, a będziemy mieli obraz nietylko Homburga, ale i innych miejsc kąpielowych, które mimo różnic położenia, nużą monotonią wspólnego charakteru. Natura tylko, zostawiona sama sobie, ma nieskończoną rozmaitość i rzadko się powtarza; ręka ludzka choćby ją najstaranniej naśladowała i najwdzięczniej zdobiła, zdejmuje z niej tę cechę pierwotnej oryginalności.

Co się stanie z Homburgiem, gdy ruleta zostanie zamkniętą? Wszystko tutaj na niej się tylko opiera. Nie jest to miasto ani zakład wód, choć i jednego i drugiego ma pozory. Czy ten park ulegnie spustoszeniu, a ten gmach zamieni się w ruinę. Gdy po nas po kilku wiekach patrzeć będą następne pokolenia na ruiny tego rodzaju, wątpić trzeba, aby mieli tak wspaniały widok, jak my z ruin starych zamczysk, ale bardziej jeszcze wątpić trzeba, aby zachowali wysokie wyobrażenie i poszanowanie dla wieku, co takie po sobie ruiny i pomniki zostawia.

— Dzienniki monachijskie oddają wielkie pochwały, nie pierwszy raz zresztą, obrazom Gierymskiego, który obecnie bawi w Monachium. Na teraźniejszej wystawie są tam dwa obrazy jego: „Gościniec polski" odznacza się wdziękiem i prostotą a wielką prawdą w szczegółach i charakterem ogólnym; drugi obraz „konna przejażdżka" po parku, gdzie słońce przekrada się przez drzewa, odznacza się znajomością zastosowania światła i wdziękiem rozlanym po całym obrazie.

— Od d. 19 do 26 lipca zachorowało w Warszawie na cholerę nagminną osób dorosłych 14, dzieci 13; umarło dorosłych 1, dzieci 5. Od czasu pojawienia się w Warszawie cholery, umarło dorosłych 53, dzieci 65.

— W sobotę wybuchł w Warszawie ogień w fabryce machin rolniczych Zakrzewskiego u rogatek Powązkowskich. Część zabudowań uratowano.

— Do Gołosu donoszą z powiatu Żydzyńskiego w gubernii kałuzkiej o trudnej do wierzenia rzeczy. Od 9go do 11 lipca miał tam panować mróz taki, iż woda marzła. Deszcz potem spadły zmienił temperaturę.

— Noworos. Telegraf pisze, iż nieład na kolei żelaznej Odeskiej ma być tak wielki, iż nawet cukier i zboże z Ukrainy posyłają do Odessy na wozach, nie mając pewności, czy koleją żelazną dojdzie cało.

— Piotr Jabłoński, pisarz pokątny w Zabłotowie w powiecie Śniatyńskim, odebrał sobie życie d. 16 b. m. nie mogąc utrzymać licznej rodziny.

— W Sielcu, w powiecie Stanisławowskim włościanin Teodor Diakowski, zabił d. 16 b. m. żonę swoją.

— Badania nad wykopaliskami w Atenach przekonały, że mur od północnej strony budowany był przez Temistoklesa. Odkryto równie tego dowody, gdyż jak się zdaje, Ateńczycy, chcąc spiesznie zabezpieczyć się przed najazdem Persów, używali do stawiania murów rozmaitego materyału, a między innemi grobowców.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— We czwartek dnia 1 sierpnia: Śgo Piotra w okowach męczennika.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 31 lipca. Sekcya 6 (przemysłowa) Komisyi krakowskiej upoważniła pp. Rozwadowskiego i Baranieckiego, ażeby z funduszów sekcyi zakupili na wystawę pewne przedmioty domowego i drobnego przemysłu krajowego, które za właściwe uznają. PP. Korespondenci powiatowi powinni więc tembardziej teraz, gdy już są i fundusze, czynność swoją rozwinąć, zadanie sekcyi ułatwić, nadsyłać wskazówki, lub i przedmioty zakupione.

Może zadziwiać, że mężowie wskazani przez Rady powiatowe jako chętni i gorliwi w sprawach krajowych, i wskutek tego wskazania do współdziału w czynnościach zaproszeni, tak się zachowują obojętnie czy niechętnie, że do dzisiaj komisya od żadnego z nich nawet najmniejszej nie otrzymała wiadomości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według ustawy 21 lipca 1871 mające być utworzone urzędy górnicze wchodzą w życie z 31 maja w miejsce urzędów politycznych zajmujących się od r. 1858 zarządem spraw górniczych. Nowe urzędy górnicze będą nieraz posiłkować się także pomocą urzędów politycznych, do popierania spraw sobie powierzonych; ponieważ zaś w ogóle istniejące przepisy w wielu razach dopuszczają wspólne działanie obu urzędów, polecono zatem urzędom politycznym, jak nam donoszą, aby o ile możności wspierały usiłowania nowych urzędów górniczych.

Nowa Presse powtarza znowu wiadomość, że wiedeński bank handlowy podjął się puszczenia pożyczki miasta Krakowa, i utrzymuje, jakoby emisya tej pożyczki miała nastąpić już w jesieni.

Dodatek na ażio do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 sierpnia 1882 pobierany będzie dodatek na ażio w zakładach kolejowych uprawnionych do poboru tego dodatku według stopy 7½% a na c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika według stopy 5%. Istniejące zaś na korzyść publiczności ulgi względem opłaty dodatku na ażio pozostają niezmienione.

Tunel Łupkowski.

Wyciąg z protokułu spisanego na dniu 16go lipca w Łupkowie.

Z zaproszonych inżynierów, mających orzec wyrok śmierci lub życia (czyli dalszej budowy) tunelu, przybyli jako mężowie zaufania (eksperci): Rziha, wydawca znakomitego dzieła „Budowa tunelów" (Berlin, Verlag von Ernst et Kohn); Bucher, generalny przedsiębiorca Link, generalny przedsiębiorca kilku tuneli, jako właściwi eksperci i specyaliści w budowie tunelów.

Ministeryum austryackie było reprezentowane przez geologa Tietzego i inspektora generaln. inspekcyi Jęczmienowskiego; węgierskie zaś ministeryum przez naczelnika Sumrag. Towarzystwo reprezentowali: p. pełnomocnik Towarzystwa Kozłowski, nadinspektor Hoffmann i dyrektor Gunesch.

Po dokładnem zbadaniu tunelu i węgierskiego wcięcia, które to wcięcie jedne poruszającą się masę przedstawiało i na zawieszających niekorzystne źródła musiało wcześnie, rozpoczęły się w pojedynczych kółkach dysputy nad ogólnym sposobem prowadzenia robót. Przywie ogólnem zdaniem rzeczoznawców było, że przejście wielkiego wcięcia a krótkiego tunelu i nieodpowiednie obłonione niekorzystnie oddziaływać musiały na wykład tak słabo do uzyskania się.

Jako środek przeciwdziałający usuwania się całego Beskidu, orzekli tunel jak najdłuższy, jak najmniejsze wcięcie, aby tem samem jak najmniej przeciąć się pokładów góry. Długość tunelu oznaczono na 415 metrów, tak, że rozpoczęte już przez Towarzystwo wcięcie po już wybrane wcięcie przepada, a zatem na otwartej linii wyprowadzone będzie.

Następnego dnia, t. j. 10 ukonstytuowała się Komisya pod przewodnictwem nadinspektora Hoffmanna, a dyrektor Towarzystwa przedłożył 5 punktów do odpowiedzi ekspertom mężom zaufania.

Pierwszy punkt: czy jest możliwe wykonanie tunelu w takiej napływowej formacyi? czy wykonanie takowego odpowiada warunkom ekonomii narodowej lub czy ominięcie tunelu jest pożądane? Mężowie zaufania odpowiedzieli, że nie zapuszczając się w żadne wywody finansowe polityczne, lecz tylko na technicznym zawodzie opierając się, twierdzą, że wyprowadzenie tunelu jest możliwe i o wiele prędzej wykonać się da jak obejście takowego.

Drugie pytanie: czy wszystkie środki, których dyrekcya użyła do prędkiego wyprowadzenia tunelu są usprawiedliwione? Rzeczoznawcy odpowiedzieli, że dokładnie w genezys budowy nie są wtajemniczeni, ale według obecnego stanu robót usprawiedliwiają podniesienie tunelu i przełożenie trasy podczas budowy.

Na pytanie, czy jest możliwość wykończenia tunelu do 1 grudnia (jako termin zagwarantowany w koncesyi); odpowiedzieli rzeczoznawcy, że nie ma żadnej możliwości. *(G. Narod.)*

Wiedeń 29 lipca.

Do chwili, w której piszę, o rezultacie subskrypcyi na trzechmiliardową pożyczkę francuzką nic się jeszcze nie da powiedzieć; jest to bowiem ostatni już dzień i dzisiejsze wieczorne depesze zaledwie w części doniosą, jak się ona w kraju i po za jego granicami udała. Prawdopodobnie będzie ona więcej jak pokrytą i może usłyszymy, że zamiast żądanej sumy, podpisano daleko większą; lecz i to nie pozwoli jeszcze sądzić o istotnym rezultacie, gdyż nie zaraz będzie można wiedzieć, w jakiej części figurować tu będą spekulanci, którzy kupią ofiarowaną rentę w celu odprzedania jej zaraz z jakim takim zyskiem, i wiele podpiszą kapitaliści szukający lokacyi dla swoich pieniędzy.

To tylko pewna, że pożyczka francuzka całą uwagę finansowej publiczności na teraz absorbuje, co wielkością operacyi, oraz ciszą pory roku, w której ona ma miejsce, łatwo się tłumaczy. Zresztą znane są warunki subskrypcyi: 84½ za sto, — pierwsza wpłata wynosi 14½ franków na każde 5 franków renty, — resztujące zaś wpłaty rozłożone są na dwadzieścia rat miesięcznych, z których prawie każda wynosi 3½ franków. W tych długich terminach i drobnych ratach leży zarówno wielkie ułatwienie dla nabywców renty, jak też dla rządu francuskiego rękojmia, że amatorów znajdzie i pieniądze na odpowiednie terminy potrzebne w właściwym czasie zbierze. Dla targów pieniężnych zaś jest to niemałe zaspokojenie, gdyż widzą, że tym sposobem nie będą potrzebowały naraz się wyzbyć, a że operacya, która w przeciwnym razie mogła niemi wszystkiemi zatrząść, odbędzie się bez krizys i bez przeszkody dla bieżących interesów.

Donoszą jest, że Thiers przedłożył dla siebie matadory finansowe; że to zrobił, widać jasno z usposobienia panującego na wszystkich giełdach, mimo najpomyślniejszej ciszy, jaką przynosi zawsze *sajson morte*, mimo mizernego stanu finansów w Wiedniu, który w innym czasie mógł na naszym placu sprawić całą wrzawę, kursa wszystkie nad podziw i do zadziwienia dobrze się trzymają, co jedynie rozkazom z góry nadeszłym zawdzięczać należy.

Zdaje się, że tytuły nowej renty francuskiej zostaną się w kraju, i że, wyjąwszy Belgii, Hollandyi, a nareszcie i Anglii, udział zagraniczny bez wątpienia bardzo mały i po większej części na spekulacyą obliczony.

Prawdę mówiąc, nie można się też czego innego spodziewać. Pomijając inne kraje, poco miałby kto w Austryi, gdzie jak wiadomo subskrypcyę przyjmuje *Boden-Credit-Anstalt, Credit-Anstalt* i firma Rothschild kupować stale, czyli na lokacyę kapitału, rentę francuską 5cio-frankową po 84½, kiedy cztero-procentową (po potrąceniu podatku od kuponu) rentę austryacką, może mieć po 71 lub 72% i w niej znajduje równie korzystne umieszczenie pieniędzy, tak pod względem stopy dochodu, jak i co się tyczy pewności kapitału.

Prawda, że z wyjątkiem może Anglii, nigdzie bogactwo ogólne nie jest tak wielkie, jak we Francyi; lecz to że jej stosunki wewnętrzne każą się więcej spodziewać, że nowe państwo szczęśliwe i sprawiedliwe nie robią sobie żadnej iluzyi najszczersi nawet legitymiści i najpoważniejsi francuscy myśliciele. Od kilku z nich, lecz od każdego z osobna, słyszałem w tych czasach jedno i to samo zdanie; a mianowicie, że Francya ma niemal matematycznie da się obliczyć, że po Thiersie przyjdzie do władzy, rad nie rad przez najskrajniejszego stronnictwa popularny Gambetta; [illegible] *parmi les aveugles les borgnes sont rois*; lecz on pchany naprzód, albo nie potrafi się [illegible] żywiołu albo stanie się przedstawicielem [illegible]. Zgoła panowanie socyalizmu powszechnie uważają jako nie tylko rzecz możliwą, ale prawdopodobną nawet ci, którzy [illegible] polityki Thiersa, oraz braku charakteru jego, i jego niezawodnego następcy. Że to będzie także naturalnym skutkiem liberalizmu, dowodzić nie potrzeba, a przecież nikt [illegible] wyrzucenia, żebym tego nie był kilkakrotnie [illegible] się wykazać; — czy będzie z tem lepiej, czy gorzej, to nie pytanie.

Lecz wątpię, żeby ze wobec takiego horoskopu, który jeżeli mnie jest wiadomy, zapewne dla wielu ludzi tajemnicą nie jest, brano udział w pożyczce, która dziś tak znacznie się rozwija, inaczej, jak tylko przez spekulację, [illegible] gdyby dla cokolwiek przezornego kapitalisty, nie jakiś zysk pieniężny. Nie ma nam powodu złorzeczenia Francyi, owszem życzę jej, aby się okupacyi cudzych i nieprzyjacielskich wojsk pozbyła czemprędzej i w tym celu, aby do osiągnięcia takowego, jak się jej świetnie udała; lecz piszę dla Galicyi winienem rzeczy przedstawić w prawdziwem ich świetle i w właściwej porze może współziomków ostrzegać.

Manipulacyi finansowego świata wiedeńskiego nie stawiam nigdy jako wzór do naśladowania, i gdybym pisywał z kąd inąd, zapewnebym tak samo czynił, bo tu też obrzydliwy szwindel exploatacyjny jest wszędzie na porządku dziennym; [illegible] skoro ani rządy, ani cała prawodawcza [illegible] się nie poczuwają, przeciwnie [illegible]. Tym razem jednak radzę wziąć przykład z Wiednia, który tym razem [illegible] do subskrypcyi, chyba w celach spekulacyjnych przystępuje. [illegible] tych przyjdzie na targ, spodziewany zysk czyli ażio, [illegible] Zresztą kurs renty, i tak już dość wysoki, może [illegible] czas podtrzymany przez wielkich bankierów, [illegible] nie zechcą.

Rzeszów 29 lipca. Pszenica 5·60, żyto 4·30, jęczmień 3·90, owies 2·05, groch 5·40, bób 6·40, siano 1·35, słoma —·85, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

Oświęcim 29go lipca. Pszenica 5·20, żyto 4·—, jęczmień 3·15, owies 2·20, groch 6·50, bób 5·—, tatarka 2·50, proso 3·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 1·30, rzepak 7·—, koniczyna 30·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·—, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·30.

Bochnia 29go lipca. Pszenica 5·85, żyto 4·45, jęczmień 3·85, owies 1·80, groch 6·—, bób 6·30, ziemniaki 2·—, siano 1·—, konicz 1·20, słoma 1·—, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·50.

Tarnów 29go lipca. Pszenica 5·50, żyto 3·85, jęczmień 3.45, owies 1·75, groch 5·50, bób 4·—, tatarka 4·—, proso 4·20, ziemniaki 2·—, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·10 drzewo twarde 12·—, miękie 9·—, masa okowity —·96, masła 1·35.

Głogów 27go lipca. Pszenica 6·—, żyto 4·62, jęczmień 4·35, owies 2·— do 2·25, groch 6·—, tatarka 4·50, siano 1·40, ziemniaki 2·—, słoma 1·25, funt mięsa 15·—, drzewo twarde 11·—, miękie 6·—, masa okowity —·94.

Peszt 27 lipca. *(Giełda zbożowa).*

Dowóz zboża bardzo mały, obrót nie wielki. Ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 81 f. 6·— na 85 f. 6·70, na 86 funtów, 6·80 za 100 funtów cłowych; żyto od 3·50 do 3·55, za 80 f.; jęczmień po cenie stałej 3·05 do 3·20 za 70 f.; owies 50 funt. po 1·70 do 1·75 za 50 f.; szmalec 35 do 37·50 złr. za cetnar.

Wrocław 27go lipca. Płacono za pszenicę na 88 f. po 265 srgr., żyto na 84 f. po 174 srgr.; owies na 50 f. po 140 srgr.; rzepak 150 f. 310 srgr.; olej 21¾ tal.; spirytus 1000 Trall. 23⅔ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 30 lipca.

Posady: Notaryuszow w Brodach, Bursztynie, Chodorowie i Założcach, podania w 14 dniach.

Licytacye: Dnia 3 września w sądzie pow. w Radymnie licyt. egzek. sumy 12,000 zł. na dobrach Ciemierzowice na rzecz Jana Czerwińskiego intabulowanej. — Dnia 9 września w sądzie pow. w Rymanowie licyt. egzek. realn. N. 76 tamże. — D. 8 sierpnia w sądzie pow. w Kozowy licyt. egzek. zagrody N. 48 w Taurowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Karola Budweisera o nakazie zapłaty 110 zł. 25 c. i 164 zł. Aleksandrowi Voglowi, 205 zł. p. Maryi Skazowej. — Tenże sąd hr. Iwana Załuskiego o nakazie zapłaty 2000 zł. Henrykowi Szeliskiemu. — Sąd kraj. krakowski o wpisaniu firmy: „Handel nafty, lamp i węgli Juliusza Przeworskiego w Krakowie. — Sąd kraj. lwowski Józefa Moszyńskiego o pozwie Dyonizego Nizienieckiego o 300 korcy rzepaku, rozprawa 5 sierpnia.

Zawezwania: Sąd pow. w Kossowie Wasyla Myckaniuka, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim Piotrze zmarłym w r. 1866 w Jaworowie. — Sąd pow. w Nowym Targu wszystkich, którzyby mieli prawo do spadku po Antoninie z Gerichów Kargerowej, aby pretensye swoje zgłosili w przeciągu roku.

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31 lipca.

HOTEL SASKI: Julian Titius z siostrą z Wilna, Zofia hr. Tarnowska właśc. dóbr i Zdzisławowa hr. Zamoyska właśc. dóbr z Dzikowa, Władysław Żeleński z żoną Dr filozofii z Galicyi, Kazimierz Żeleński wł. dóbr z Cichawy, Jadwiga bar. Wyszyńska właś. dóbr z Kongresówki, Jan Zembrzuski z Mordów, Michał Naimski ze Spytkowic.

HOTEL POLLERA: Hr. Łosiowa wł. dóbr z Bobina, M. Wincenz z Odessy, Leuter kupiec z Frankfurtu, Prof. Mikulicz z Czerniowic, Dr Trzaskowski z Tarnowa, Józef Dobiecki z Kongresówki, Stanisław Brandys z Kongresówki, Dr Hiller z Gliwic, Boryński kupiec z Katowic, Stanisław Skarżyński z Galicyi, Tadeusz Wiktor z Galicyi, Ludwik Kadlubiński wł. dóbr z Kongresówki, J. Goldman kupiec z Jarosławia, Ludwik Woźniakowski wł. dóbr z Kongresówki, Kobierzycka z Warszawy, Bresler kupiec z Wrocławia, Dr Schindler z Czech, F. Anderlik z Morawy, Weiss kupiec z Wiednia, Lasner kupiec z Pragi, Suter kupiec z Bilska, J. Petak ze Lwowa, A. Kirsznowski z Warszawy, Cymerman kupiec z Wiednia, Huk kupiec z Wiednia, Rylski wł. dóbr z Galicyi, J. Klachenberg z Pragi, Roman Popławski z Petersburga, Dr Michalis z Pragi, bracia Robota ze Szląska, J. Krauser z Mysłowic, K. Furner kupiec z Wrocławia, bracia Stadlerowie ze Szląska, M. Osiecińska z Tuligłów, E. Lasch kupiec z Morawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 29 lipca. Zgłaszania się o pożczkę francuską są tak znaczne, że domniemanie mogłaby ona być całkowicie pokrytą w Niemczech. W samym domu bankierskim Bleichroedera obliczają podpisy na 2 miliardy.

Frankfurt 29 lipca. Subskrypcye na pożyczkę francuską doszły do olbrzymich cyfer i liczone są na miliardy.

Paryż 29 lipca. Dotychczasowa subskrypcya ogólna wynosi około 4 miliardów. Dziś oczekują znaczniejszych podpisów. Wczoraj w niedzielę w Anglii i w wielu miastach niemieckich wcale nie podpisywano. Jeden z domów bankierskich Berlina podpisał wczoraj na pół miliarda; Bordeaux na 200 milionów.

Paryż 29 lipca. Wczorajsze podpisy na pożyczkę reprezentują: za granicą 142 milionów renty, w Paryżu 11, w departamentach 75 milionów. Szczegółowo podpisano: w Frankfurcie 21 mil., w Kopenhadze 4 mil., w Rouen 2 mil., w departamencie Nord 3 mil., w Bruksseli 5 mil., w Marsylii 6½ mil., w Bordeaux 10½ mil., w Lyonie 1½ mil., w Strassburgu w banku alzacko-lotaryńskim 4692 subskrybentów podpisało 8½ mil., w Metz 2780 subskrybentów 2¾ mil. renty.

Paryż 30 lipca. Rezultata subskrypcyi są olbrzymie. Podpisano 8 albo 10 razy więcej niż potrzeba. Rothschild i bank paryski podpisali sami 1½ razy więcej niż cała pożyczka wynosi.

Wersal 30 lipca. Zgromadzenie narodowe obradowało nad wnioskiem komisyi w sprawie kontraktów o dostawy podczas wojny. Zgromadzenie wyraziło naganę Naqueta i innych. Naquet bronił swego postępowania. Prezes komisyi książę Audiffret-Pasquier żąda w piorunującej mowie ukarania osób odpowiedzialnych i wnosi, aby wnioski komisyi przekazać właściwym ministrom, którym należy zostawić staranie o dalsze kroki. Gambetta powstaje przeciw temu. Wśród wielkiego wzburzenia wnioski komisyi przyjęte zostały 384 głosami przeciw jednemu, gdyż lewica wstrzymała się od głosowania.

Bern 29 lipca. Rada związkowa wyznaczyła dyrektora bióra statystycznego Maksymiliana Wirtha i radzcę rządowego w Bernie Bodenheimera, na delegatów szwajcarskich na kongres statystyczny w Petersburgu. W skutku wylewów ruch osób i towarów na kolei przez górę Cenis wstrzymany został.

Rzym 29 lipca. Wybory municypalne w Palermo, Cosenza, Cagliari, Sassari, Civitavecchia, Viterbo i innych miastach prowincyi rzymskiej, wypadły w duchu liberalnym.

Petersburg 29 lipca. Przyjazd cesarza Aleksandra do Berlina dnia 6 września, notyfikowany został urzędownie w Wiedniu.

Konstantynopol 29 lipca. Wicekról Egipski odjechał do Aleksandryi. Nubar pasza zatrzyma się tu jeszcze dni kilka i podobno jedzie ztąd do Londynu. Mianowanie Midata paszy gubernatorem Adryanopolu poczytywane jest powszechnie jako jego wygnanie. Zîa bej mianowany jest sekretarzem Sułtana. Subskrypcye na pożyczkę francuzką doszły tu do pół miliarda.

Nowy Jork 29 lipca. Komisya utworzona w Washingtonie z delegatów rządów amerykańskiego i angielskiego, która ma orzekać o szkodach osób i majątku obywateli angielskich i amerykańskich, zrządzonych podczas wojny domowej, a nie objęte w szereg szkód zaliczonych w sprawie „Alabamy", podejmie na nowo roboty swoje dnia 11 września.

Washington 29 lipca. Sekretarz spraw skarbu Boutwell, nakazał na sierpień sprzedać 7 milionów dolarów w złocie, a wykupić 5 milionów bonów.

Wieść podana wczoraj o zamiarze nowych układów z Czechami, uważana jest przez większość dzienników za kaczkę, która nawet zaprzeczenia nie potrzebuje. Wprawdzie, sprowadzona do takich rozmiarów, jak w *N. fr. Presse*, przechodzi ona w sferę zupełnych niepodobieństw. Ugoda ma być Czechom proponowana, pisze ten dziennik, na koncesyach, jakie stanowić mają podstawę ugody z Polakami — a więc na elaboracie. Takiej propozycyi żądać, nawet najmniej „exponowany" deputowany nie ośmieliłby się uczynić; to pewna, boby się narażał na olbrzymią śmieszność. *Vaterland* również uważa tę wiadomość za prosty wymysł, który według niego dowodzi tylko, że iść wbrew polityce ugodowej nie łatwo. Uważano także wieść tę rzuconą jakby na ponętę dla stronnictwa w Czechach, które polityką bezwzględnie opozycyjną dzisiejszą, nie jest zadowolone. Ale ponęta to mizerna i taka, że nie ma stronnictwa w Czechach. nawet najradykalniejszego, a więc mającego z liberalizmem wiedeńskim pewne punkta styczności, któreby się na taką ponętę ułowić dało. Jeden tylko *Wanderer* mniema, że gabinet obecny zamierzał wrócić do myśli w znanem memorandum mniejszości 1869 zawartych, i z tego powodu zdaje mu się, że toczyły się rozmowy z przewodnikami opozycyi prawnopolitycznej czeskiej nad tem, czyby nie było sposobu dojścia do porozumienia co do odrębnego stanowiska Czech, bardzo obszernego, zawsze jednak pod warunkiem uznania konstytucyi grudniowej. Takie próby były już tylokrotnie wznawiane, że bez zmiany podstawy układów, śmiało o ich bezużyteczności wnosić wolno.

„W skutku zjazdu Cesarzów w Berlinie, pisze *Tagblatt*, podróż Cesarza Austryackiego do Salzburga zaniechaną została. Wszystkie wczorajsze wiadomości były prawdziwe, bo przygotowania do podróży w ostatniej dopiero godzinie uległy zmianie. W miejsce Cesarza, najstarszy brat jego Arcyksiążę Karol Ludwik będzie robił honory w Salzburgu." Czy *Tagblatt* dobrze informowany, to jest, czy w skutek telegrafu z Petersburga donoszącego o przybyciu Cara do Berlina, podróż N. Pana uległa zmianie, tego nie wiemy, i nie rozumiemy, dla czegoby tak być miało, bo przecież zawsze zjazd dwóch Cesarzów miał nastąpić w Berlinie we wrześniu, co nie przeszkadzało, że w sierpniu dwaj Cesarze mieli się zjechać w Salzburgu. Bądź co bądź zdaje się atoli pewnem, że Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmie Cesarza Niemieckiego w Salzburgu, donosi bowiem o tem *Wanderer* w tych wyrazach: „Odbieramy z półurzędowej strony wiadomość, że Cesarza Niemieckiego, który zjeżdża do Salzburga na d. 4 sierpnia, przyjmować będzie w imieniu Cesarza Austryackiego Arcyksiążę Karol Ludwik." Czy zmiana podróży N. Pana, rozciąga się także i do Berchtesgaden, nie mówią dzienniki wiedeńskie, a *Wanderer* zamieszczając powyższe wyrazy podaje wyjątek z *Pester Lloyda*, który utrzymuje, że spotkanie dwóch Cesarzy nie ma się ograniczyć na prostej wizycie w Salzburgu, lecz monarchowie dwa dni zabawić mają z sobą w Berchtesgaden, gdzie wraz z królem Bawarskim i królewiczem Pruskim odbędzie się jakoby kongres dla załatwienia nie jednej sprawy. Pozostaje więc pytanie: czy N. Pan nie pojedzie już ani do Salzburga ani do Berchtesgaden i czy tu i tam Arcyksiążę go zastąpi?

Przybycie Cara do Berlina nie ulega już wątpliwości, pisze nasz list wiedeński — a *N. fr. Presse* podaje telegram z Petersbuga z 29go b. m. w tych słowach: „Przybycie Cesarza Aleksandra do Berlina d. 6 września zostało w Wiedniu urzędownie notyfikowanem." Reszta domysły. I tak *Tagblatt* pisze, że zjazd z ogromną odbędzie się wystawnością tak ze strony Cesarza Austryackiego jako i Cara. *Wiener Abendpost*, której wzmiankę urzędową o zjeździe pod właściwą podajemy rubryką, widzi w dziennikach radosne niejako podjęcie tej wiadomości. Nam artykuły, jakie tej niespodziance poświęciły dzienniki wiedeńskie, nie wydają się wcale radosne, owszem powiedzielibyśmy, że dość kwaśne są uwagi, jakiemi się one pocieszają. *Tagblatt* pisze w wieczornem wydaniu między innemi: „Hr. Andrassy towarzyszyć będzie Cesarzowi. Mąż ten stanu pozna teraz tajemne potęgi, nad których wpływ dotąd wyższym się być sądził. Bodajby mu się udało odwrócić te tajemne potęgi z drogi, którą usiłować będzie niezawodnie wprowadzić nowe przymierze na kolej starego świętego przymierza."

Jeszcze Rada stanu we Francyi nie uorganizowana, a już zajmują się domniemanemi jej pracami, w pierwszym zaś takowych szeregu ma być projekt nowej konstytucyi, mającej być kombinacyą konstytucyi amerykańskiej i szwajcarskiej. Zasady tej konstytucyi miały wyjść z rady ministrów na wniosek i według myśli Thiersa. Mówią, że lewy środek już jest zjednany dla tego projektu, który byłby przedłożony zgromadzeniu narodowemu po feryach. Pogłoski podobne krążą wprawdzie w Paryżu i znajdujemy w nich wzmiankę w dziennikach tamecznych, wszelako nie zdają nam się być dla tego prawdziwemi, iż pierwszem zadaniem Thiersa musi być utrzymanie stanu tymczasowego przynajmniej aż do ewakuacyi kraju. Zgromadzenie narodowe nie byłoby zupełnie właściwem do uchwalania konstytucyi, lecz musianoby w tym celu zwołać konstytuantę, a zwołanie jej wywołałoby silną agitacyę wyborczą, której rząd uniknąć pragnie, dopóki Niemcy w kraju. Wreszcie zachodzi tu i ten wzgląd wielkiej wagi, że konstytucye amerykańska i szwajcarska polegają na systemie federacyjnym, gdy Francya urządzoną jest centralistycznie, a zmiana ta jej urządzenia nie może być bezwzględnie przeprowadzoną na podstawie pisanej ustawy, jeźli nie ma w tradycyi narodu myśli federacyjnej. Sądzimy, że zanimby Francya mogła wrócić do starożytnej formy zbiorowego państwa, musi przejść wprzódy przez system decentralizacyjny; a przeto konstytucya na decentralizacyi oparta mogłaby być słusznie zadaniem nowej Rady stanu.

Że lewica Izby pragnęłaby ustalenia Republiki a zarazem zmiany dzisiejszej Izby, dowodem tego następujący wniosek postawiony w sobotę przez Eymard-Douvernay:

1° Zgromadzenie narodowe idąc za słowami wyrażonemi w Bordeaux przez Thiersa a przez siebie przyjętemi, a w ogóle powodując się ważnemi względami konieczności politycznej, która wymaga ustanowienia trwałego ostatecznego rządu, oświadcza, iż pragnie widzieć zarządzone najspieszniej nowe wybory powszechne dla wybrania zgromadzenia ustawodawczego *(constituante)*.

2° Zgromadzenie zaraz za swoim powrotem z feryj zajmie się budżetem oraz ustawą organizacyi wojska; jego komisye śledcze wykończą prace swoje, poczem wybory zwołanemi będą na miesiąc luty 1873.

3° Po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego i aż do zebrania się zgromadzenia ustawodawczego, prezes zgromadzenia narodowego pełnić będzie władzę prezydenta Rzeczypospolitej.

Wniosek ten zwalić chce Thiersa a miejsce jego dać Grévemu. Dla tego nie można mu wróżyć powodzenia, ale ma też on tylko posłużyć do skompromitowania Thiersa i większości Izby.

Komisya zgromadzenia narodowego wyznaczona do zbadania kontraktów o dostawy rządowe, której przewodniczy książę Audiffret-Pasquier, pragnie wywołać dochodzenie sądowe dla wykrycia i ukarania krzyczących przeniewierstw jak niemniej lekkomyślnego postępowania ludzi, co brzemie odpowiedzialności rządu 4go września zrzucają dziś z siebie, chcąc tylko zachować sobie honory. Komisya ta wniosła przeto, aby Izba wyraziła niezadowolenie swoje i naganę z powodu pierwszej grupy faktów przez nią zbadanych i przekazała dochodzenie ministrom sprawiedliwości i skarbu ze względu na karygodne czynności i na szkody przez skarb poniesione, a zarazem czy ze względu na obcą narodowość przedsiębiorców, będzie można dochodzić ich winy we Francyi i żądać zwrotu szkód. „Komisya prócz tego nie omieszkała — są słowa wniosku — zwrócić uwagi zgromadzenia narodowego na ciężką odpowiedzialność, jaką Gambetta przyjął na siebie, gdy będąc ministrem spraw wewnętrznych, upoważnił komisyę wyznaczoną do szukania środków obrony, aby zawierała umowy o dostawy."

Jak powyżej donosi depesza, wnioski komisyi śledczej zostały przyjęte, a lewica lubo ugodzona w Gambecie, nie mogła głosować przeciw nim, a za, głosować nie miała odwagi.

Dziennik paryzki *L'Ordre* dowiaduje się z Madrytu, że jednym z głównych sprawców zamachu na życie króla Amadeusza, jest zawiadowca tajnej drukarni Internationala. *L'Ordre* należy do tych dzienników paryzkich, które mają związki w Madrycie. Do *Indép. belge* donoszą, że aresztowano w Madrycie około 50 osób podejrzanych o udział, a między niemi są: Moratilla, niegdyś dyrektor poczt, Ducazcal przywódzca bandy La Porra i kilku urzędników z ministeryum Sagasty. Pierwszy to raz spotykamy się z nazwiskami podejrzanych o ten zamach osób; dotychczas bowiem jedne stronnictwa obwiniały drugie o zamach, a nie było żadnej podstawy do domysłu, z jakiego stronnictwa wyszedł cios. Brednią zaś jest co pisze *Mémorial diplomatique*, że policya zrobiła zamach, aby podnieść sympatyę dla domu królewskiego. Więc policya strzelała do króla i królowej, przez miłość ku nim!

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Frankfurt 30 lipca. U samego tylko bankiera Sterna podpisano na pożyczkę francuską blisko 4 miliardy kapitału. Między podpisanymi jest wielu drobnych kapitalistów z południowych Niemiec.

Paryż 30 sierpnia. Na pożyczkę francuską podpisano 28 miliardów; z tego w samym Paryżu 12 miliardów, w departamentach 2 miliardy, reszta za granicą. Sądzą, że podpisy dojdą do 30 miliardów.

Bruksella 31 sierpnia. Królowa Belgów powiła córkę. W Antwerpii żywe panuje wzburzenie z powodu obawy o unieważnienie wyborów liberalnych do Rady miejskiej antwerpskiej przez Radę prowincyonalną.

Kursa. Wiedeń 31 lipca godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·—. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·75. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye banku 848. — Akcye kredytowe 332·80. — Londyn 110 60. — Srebro 108·25. — Dukat 5 29 — Lombardy 206 80. Losy z r. 1864 144.75. — Akcye franco-austr. 125·—. — Napoleondor 8·82. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 166·—. Akcye kol. północ.-wschod. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 166·50. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·90. — Oblig. indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·—. — Akcye anglo-banku 309·50. Akcye kolei rządowéj 334·—. — Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 181·50. — Akc. kol Pardubic. 179.—. — Akcye kol. północ. 208 50. Tramway 345·—. — Akcye banku budowy 126·20. Akcye kol. wschod. 132·50. — Akcye kol. Alföld. 179·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·— — Ogólny austr. bank 240·—.

Usposobienie giełdy: pomyślne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie konkursu

na posadę nauczyciela gimnastyki oraz naczelnika straży ogniowéj z płacą roczną 500 złr.

Posada ta nadaną będzie za kontraktem na lat trzy, z prawem wypowiedzenia na trzy miesiące przed końcem Sierpnia; — po upływie trzech lat może być posada stale nadaną.

Z posadą tą jest połączony obowiązek udzielania młodzieży szkolnéj nauki gimnastyki codziennie z wyjątkiem świąt, przynajmniéj przez 4 godziny, jakoteż 2 godziny tygodniowo młodzieży do szkół nieuczęszczającéj.

Starający się o tę posadę winni być krajowcami, udowodnić wiek metryką urodzenia, moralność świadectwem wydanem przez swego duszpasterza, a potwierdzonem przez naczelnika gminy do któréj należą, uzdolnienie świadectwami oraz upoważnieniem Rady szkolnéj krajowéj do udzielania nauki młodzieży szkolnéj; nareszcie podać cały przebieg życia i o ile można go udowodnić.

Podania mają być do **15go Sierpnia b. r.** do tutejszego urzędu wniesione. (1392-2-3)

Magistrat król. woln. miasta.

Sambor dnia 25 Lipca 1872 r.

ODEZWA

do

Szan. Członków Stowarzyszenia Murarzy

w Krakowie.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanownych Członków Stowarzyszenia Murarzy w Krakowie, iż Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem swoim z d. 6go Lipca 1872 r. do L. 28.605 zezwoliło na założenie Stowarzyszenia Murarzy w Krakowie, o czem podpisani odezwą Świetnéj c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie z d. 19 Lipca 1872 r. do L. 8.950 zawiadomieni zostali. (1353-2-3)

W Krakowie d. 27 Lipca 1872 r.

Feliks Kajdziński, Józef Drożdżowski, Franciszek Potrzebiński.

Mężczyzna

w sile wieku, **piwowar,** który w kilku większych miastach pracował, posiadający techniczne i praktyczne wykształcenie — mogący nawet zawiadywać budową i urządzeniami tego rodzaju — co świadectwami dowieść może, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod lit. **W. G.** poste restante w Bochni. (1335-2-2)

Miasteczko

LUTOWISKA

z prawem propinacyi i dwoma folwarkami, w powiecie Leskim położone,

wieś

Chrewt

z czterema folwarkami i wygodnym domem mieszkalnym w tymże powiecie,

i wieś

WETLINA

z dwoma folwarkami i wielkiemi lasami, pastwiskami, łąkami i połoninami, mająca całego obszaru dworskiego blisko dziesięć tysięcy morgów, w powiecie Balogrodzkim, **są od 1 Kwietnia 1873 r. do wydzierżawienia** na lat kilka.

Po bliższe szczegóły można się zgłosić do Administracyi tych dóbr pod adresem: *Wgo Maksymiliana Laskowskiego* w Dubiecku. (1388-3-3)

L. Zieleniewski w Krakowie,

Fabryka machin itd.,

zawiadamia P. T. interesowane strony, że od 1go Sierpnia b. r. wszelkie wyroby płacone na wagę oblicza na **centnary cłowe** z powodu, że wszystkie urzęda i koleje krajowe i państwowe w ten sposób obliczają. (1399-1-3)

Jest do sprzedania

WIEŚ

o pół mili od Tarnowa, nad rzeką Białą leżąca, obejmująca 300 morgów pszennego gruntu, 30 morgów lasu, 30 morgów łąk i pastwisk.

Bliższa wiadomość za listami opłatnemi lub osobiście w Administracyi „Czasu" pod lit. **L. D.** (1400-1-3)

Leśniczy,

uzdolniony w gospodarstwie leśnem, znający się gruntownie na sianiu i sadzeniu lasu — znajdzie umieszczenie od Śgo Michała b. r. — Bliższa wiadomość u kamerdynera Stanisława w domu pod l. 23, w Rynku w Krakowie. (1360-1-3)

Folwark,

o 1 milę od Krakowa odległy, mający *corpus tabulare* własny. Ziemi ornéj pszenicznéj 46 morg, łąk 10 morg, lasu 4 morgi, z budynkami nowemi i prawem propinacyi, **jest z wolnéj ręki do sprzedania,** lub **do zamienienia** na większy majątek z dopłatą. — Wiadomość bliższa u Wgo *Skalskiego*, apteka „pod Złotym orlem" na Kazimierzu w Krakowie. (1359-1-6)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-29-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Przyjemnego smaku

Czysty extrakt mięsny

systemu Liebiga

wszystkie części pożywne najlepszego wołowego mięsa posiądający,

przyrządzony przez

J. Buschenthala w Montewideo

zbadany i jako najlepszy uznany

przez

Pana Professora **V. Kletzińskiego w Wiedniu.**

Wszystkim gospodarstwom i hotelom do codziennego użytku, wszystkim chorym i rekonwalescentom jako najkorzystniejszy pokarm do polecenia.

Kontrolla badawcza:

Radca Dworu Prof. Dr. Stöckhardt w Tarancie.

Główny skład dla Austrji:

u Raabe i Röder w Wiedniu,

Ulica Bäckerstrasse, 1.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i magazynach.

Ceny tańsze niż zwykle za podobne wyroby.

Sprzedaż cząstkowa u p. **Trauczyńskiego,** aptekarza w **Krakowie.** (1071-4-4)

Cholerze zapobiega przez udzielanie rad lekarz specyalny **Dr. Giersdorff,** w Berlinie, Hochstrasse 46 II; wybuchłą zaś jak niemniej padaczkę, plikę (kołtun) i choroby kiłowe leczy listownie bezwarunkowo, gruntownie i pod zaręczeniem. (1415-2-)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż

SKŁAD GŁÓWNY

Piwa, Mąki i Chleba

Z ZAKŁADÓW TENCZYŃSKICH,

przeniesionym został ze Sukiennic

do domu Wgo P. Opida przy ul. Śgo Jana Nr. 305, wprost Hotelu Saskiego.

(1316-5-) **K. Fortuna,** ajent.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-27-52)

Asystent farmacyi i Uczeń

znajdą pomieszczenie w Aptece **Emila Denkera** w **Leżajsku.** (1352-3-3)



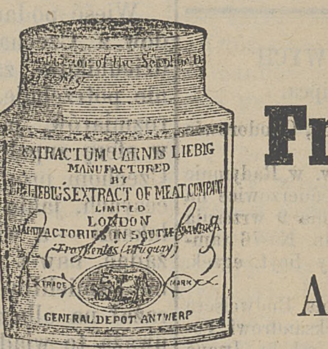
Para klaczy

zaprzęgowych,

wilczatych, **do sprzedania.**

Wiadomość u portyera w Hotelu Saskim. (1350-3-3)

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

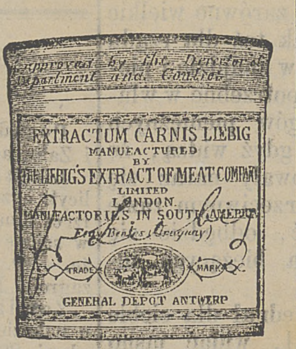


z

Fray-Bentos

w

Ameryce połud.



Słoik po 1/1 i 1/2 funta. Słoik po 1/4 i 1/8 funta.

Zniżone ceny częściowe

wskutek korzystnych zmian kursu.

1 słoik zaw. 1 funt ang.	1 słoik zaw. 1/2 f. ang.	1 słoik zaw. 1/4 f. ang.	1 słoik zaw. 1/8 f. ang.
a. w. złr. 5·30	złr. 2·75	złr. 1·55	złr. — 85 c.

Wtenczas prawdziwe jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast powyższego towaru, znachodzącego się w handlu ekstraktu w bardzo podobnem opakowaniu.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:

PP. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu, „*zum schwarzen Hund*" Hoher Markt Nr. 1. | PP. **Kloger & Sohn** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1,

W **Krakowie** w Handlach pp. **E. Fuchsa, J. N. Waltera,** w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, w aptece p. **Wiktora Redyka.** (55-7-12)

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się od 1go Sierpnia b. r. aż do dalszego postanowienia na 5%.

Wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów w Lipcu 1872 r.

(1395-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

W nowéj Drukarni L. Paszkowskiego

przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444,

potrzebny jest

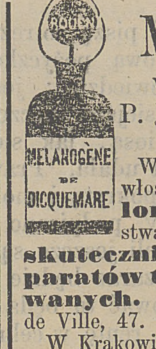
Praktykant

do nauki zecerstwa.

Bliższa wiadomość u Rządzcy tejże Drukarni. (1384-3)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.



MELANOGÈNE

wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w głównych składach perfum. (8-27-52)

Inżynier

i zaprzysięgły znawca sądowy, mówiący językiem polskim, niemieckim, francuskim i ruskim, posiadający kilkunastoletnią praktykę przy wytyczaniu, budowie i eksploatacyi dróg żelaznych tak w kraju jak za granicą, z chlubnemi świadectwami, — pragnie przyjąć w kraju odpowiednie zajęcie. Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem: **J. K.** Kraków, Kleparz Nr. 110. (1355-2-3)

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-13-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Do nowo otwartéj

Księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie,

w Rynku głównym,

potrzebnym jest

praktykant.

Zgłaszający się winien wykazać dobre świadectwo z ukończonych 4ch klas gimnazyalnych. (1374-3-3)

Ważna wiadomość dla cierpiących.

Kamilla Bielińska

Operatorka,

przybyła z zagranicy w celu niesienia swej pomocy osobom dotkniętym **chorobami skórnemi,** oraz **reumatyzmem,** i leczy zadawnione rany.

Nagniotki

wyjmuje bez użycia ostrych narzędzi i bólu w przeciągu **pięciu minut.**

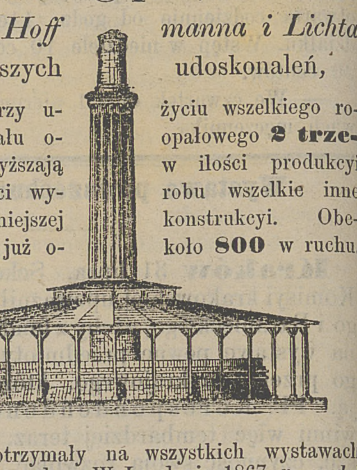
Mieszka w **Hotelu Victoria N: 18,** przyjmuje osoby interesowane od godziny 10 do 12 i od 2 do 4 po południu. (1357-2-3)

Patentowane

piece pierścieniowate

do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle

wynalazku Hoffmanna i Lichta i najnowszych udoskonaleń,



oszczędzają przy użyciu wszelkiego rodzaju materyału opałowego **2 trzecie** i przewyższają w ilości produkcyi i doskonałości wyrobu wszelkie inne piece dawniejszej konstrukcyi. Obecnie jest ich już około **800** w ruchu.

Piece te otrzymały na wszystkich wystawach najpierwsze nagrody: W Londynie 1867 r. *medal honoris causa,* w Paryżu 1867 r. GRAND PRIX, w Szczecinie 1865, w Wittenbergu 1869, w Namur 1869 *złote,* w Cöslin 1860, w Rydze 1871 *srebrne medale,* w Kassel 1870 r. dyplom honorowy dla *„uznanej i niezrównanej działalności"*; także od „Sociéte d'encouragement pour l'industrie nationale" w Paryżu 1870 najwyższe odznaczenie dla zagranicy przeznaczone, *złoty medal* itd. Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie.

Fryderyk Hoffmann

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.

w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż wyłączni zastępcy dla Państwa austryac.:

p. *Leopold Maciejowski*, radca budowniczy w Wiedniu, Stadt, Maximilianstrasse Nr. 8,

p. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Koulka i

p. *A. Siehmon,* inżynier w Peszcie, Weitzner-Gasse N. 17. (298-5-)

Bióro inżyniera

Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstrasse 7,

dostarcza planów do urządzania

całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego, kolei żelaznych najprostszej konstrukcyi

do przewozu ziemi, minerałów itd., które z najzwyczajniejszych i najtańszych materyałów wykonanemi być mogą,

również planów sklepionych

budowli dla fabryk, gospodarstw, budynków służących do mieszkania w mieście i na wsi, których wykonanie wymaga mniejszych kosztów niż używane konstrukcye z żelaza, a przedstawia bez porównania większe bezpieczeństwo od ognia. W niektórych razach są koszta nawet mniejsze niż za powały z belek drewnianych, według systemu i pod kierunkiem wysłużonego król. budowniczego **okręgowego E. H. Hoffmanna.**

Wiszące koleje druciane,

wegle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer und Ziegler-Zeitung begründet von *Albr. Türrschmiedt,* redigirt von *Dr. H. Seger,* erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen sämmtliche Postanstalten und Buchhandlungen entgegen.

Fryderyk Hoffmann,

w Berlinie, Kesselstr. 7.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 lipca.

(Wartość kuponów do 1 sierpnia.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 50	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 50	149 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 75	164 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 40	5 30	—
Napoleondory „ 1 „	8 85	8 78	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	78 75	77 75	1 18½
4½% listy zast. „ 100	75 —	74 —	— 33¾
5% „ „ „ 100	91 25	90 25	1 12½
6% „ hipot. „ 100	100 50	99 50	[illegible]
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 —	93 —	[illegible]
5% oblig. poż. kolej węg. „ 100	97 50	96 50	[illegible]
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 —	106 75	—
Ak. B. G. H. i P. z 4½ w. zał. s.	[illegible]	[illegible]	—
„ „ „ hipot. z 80%	—	—	—
kolei Karola Ludw. za 1 sztukę 200	248 —	241 50	[illegible]
„ Lwow.-Czern. „ 200	166 50	165 50	—
„ Warsz.-Wied. za 1 sz. 60	[illegible]	[illegible]	—
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	[illegible]	[illegible]	—
4% „ „ II „ 100	[illegible]	[illegible]	—
4% „ „ III „ 100	[illegible]	[illegible]	—
4% likwidac. Kr. Pol. 100	79 50	78 50	66⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	[illegible]	[illegible]	—

Wiedeń 30 lipca.

	żądają	płacą
5% rządow. dług państ. bank.	66 20	65 30
5% „ „ sreb.	71 50	70 80
Oblig. indemniz. niż. Austr.	97 50	96 50
„ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ węgierskie	82 —	81 75
„ „ galicyjsk.	78 75	78 25
„ „ bukowiń.	[illegible]	[illegible]
„ „ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka głodowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 —	107 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy galicyjskie	92 70	92 50
„ „	75 —	74 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
5% „ węgiersk. losow.	[illegible]	[illegible]
6% „ zakł. kredyt. austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 50	89 —
5% Domi. pań. 120 złr.	117 —	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	343 —	342 —
„ „ 1854	94 —	93 50
„ „ 1860	104 20	104 —
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	126 25	125 75
Losy pożycz. z r. 1864	147 75	147 25
„ prem. poż. węgier.	[illegible]	[illegible]
„ Comorenie	[illegible]	[illegible]
„ Kredytowe	[illegible]	[illegible]
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 50	98 50
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ książęcia Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palffy	[illegible]	[illegible]
„ hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ ks. Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Triestu	[illegible]	[illegible]
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	849 —	847 —
Zakładu kredytowego	331 —	330 90
Żeglugi parow. na Dun.	615 —	613 —
Kolei północ. Ferdynada	2085 —	2083 —

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	333 50	332 50
„ zachodn. c. Elżbiety	248 25	247 75
„ Pardubickiej	[illegible]	[illegible]
„ Południowej	242 50	242 —
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowieckiej	165 75	165 25
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ Tow. budowlanego	[illegible]	[illegible]
Kolej ks. Rudolfa 200 zł. w sr.	[illegible]	[illegible]
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogum.	[illegible]	[illegible]
„ Cisańskiej	263 50	263 —
„ wschod. węgier.	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodzk.	[illegible]	[illegible]
„ półno-wschod.	[illegible]	[illegible]
„ zachodniej	[illegible]	[illegible]
„ Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Akcye banku anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
„ anglo-węgr.	[illegible]	[illegible]
„ austr. ogóln.	[illegible]	[illegible]
„ banku franko-austr.	[illegible]	[illegible]
„ gal. zakł. kredyt.	[illegible]	[illegible]
„ węgier. kredyt.	[illegible]	[illegible]
„ banku handlu i prz. w Krak.	[illegible]	[illegible]
„ budowlanego ogól.	[illegible]	[illegible]
„ we Lwowie	[illegible]	[illegible]
„ wied. d. obr. gruntów	[illegible]	[illegible]
„ galicyjsk. hipotecznego	[illegible]	[illegible]
„ dla obrotu ogólnego	[illegible]	[illegible]
„ towar. zaliczkow.	[illegible]	[illegible]
„ zakładu wekslowego	[illegible]	[illegible]
„ spirytusu	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowiec.	[illegible]	[illegible]
„ 400 frank.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Nadniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogum.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za fr. (sr. prus. 100 złr. w s.)	94 —	93 75
„ (Emis. 1862)	[illegible]	[illegible]
Kolej rząd. St. 500 fr.	[illegible]	[illegible]
„ Emis. 1867	[illegible]	[illegible]
Kol. południow. St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bony 1870–1874 6%	[illegible]	[illegible]
Kol. Ferd. półn.	[illegible]	[illegible]
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II	[illegible]	[illegible]
„ Emisya 1867	[illegible]	[illegible]
Kol. Siedm.	[illegible]	[illegible]
Kol. poludn.-półn.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Cz. po 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Kol. Rudolfa po 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Tow. Żegl. parow. na Dun.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 fl.	[illegible]	[illegible]
Tow. pragsk. przem.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 29	5 28
„ obrączkowy	—	—
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 83	8 82
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souvereny angielskie	11 26	11 20
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 50	108 25
Srebro, kupony	108 50	108 25
Ruble papierowe	1 65¾	1 65
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

Lwów 29 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 35	5 25
„ cesarski	5 34	5 25
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	1 49¼
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 40	81 60
„ w srebrze 4%	[illegible]	[illegible]
„ zast. banku hip.	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. gal. bez kup.	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. galic. b. kup.	244 —	243 —
„ lwows.-czern.	[illegible]	[illegible]
„ Banku hipot. gal.	216 —	214 —

Warszawa 29 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 10	93 90
„ 2 „	[illegible]	[illegible]
„ miasta Warsz.	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
„ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoska	[illegible]	[illegible]
„ terespolska	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9.8
„	pospieszny	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	„ mięsz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	na Oświęci. warszawski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	do Wrocław. mysłowic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	warszawski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Wieliczce:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Tarnowie:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	mięsz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Rzeszowie:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Przemyślu:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
We Lwowie:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	brodzki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	czerniowiecki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Brodach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Tarnopolu:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Czerniowcach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Mysłowicach:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Warszawie:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Wiedniu:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*